Nr. 168 Sobota 29 czerwca (12 lipca) 1913 r. Rok VIII

WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.
Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 5—7 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
PRENUMERATA. W kraju	1.—	3.—	6.—	12—
„ Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 k., za tekst. 20 k. NEKROLOGI po 40 k. od wiersza petit. za każdy raz. W rubryce „Nadesłane“ i w tekście wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb. Zwyczajne małe: za tekstem od wyrazu po 4 k., poszukiwanie pracy po 3 k., przed tekstem podwójnie. Dołączenia po 10 rb. od tysiąca i koszta pocztowe.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Wątpliwy dorobek.

Petersburg, dn. 26 czerwca.

Wyniki realne zakończonej sesyi parlamentarnej są prawie żadne, tembardziej, że sprawy, mające bądź znaczenie ogólne, jak kredyty na rozwój szkolnictwa, bądź ważne w szczególności dla społeczeństwa polskiego, jak samorząd miejski dla Królestwa Polskiego, zostały przez Radę Państwa obcięte lub odłożone do jesieni. Pomimo zapowiedzi prezesa ministrów rząd nie przedłożył Dumie żadnych poważniejszych wniosków ustawodawczych, a nawet już złożone III-ej Dumie projekty wyznaniowe, mające zatem dla nas znaczenie niemałe, zostały przez obecnego ministra spraw wewnętrznych wycofane.

Pozostawała zatem do wyzyskania inicyatywa ustawodawcza samego przedstawicielstwa narodowego, ale pod tym względem Duma obecna wystawiła sobie bardzo smutne świadectwo. Utworzone komisye prawie się nie zbierały, nie mając pod ręką projektów rządowych, a o tem, aby wygotować własne, poważnie nawet nie myślano. Zarzut ten dotyczy przedewszystkiem „gospodarzy" dumskich — październikowców i nacyonalistów, którzy tworząc większość ponoszą też odpowiedzialność za prace Dumy. Inne grupy polityczne, nie posiadając faktycznego wpływu na bieg spraw, mogą co najwyżej „spełniać swą powinność", — składać wnioski, nie mając żadnej pewności, czy zostaną przyjęte choćby tylko przez Dumę, nie mówiąc już o Radzie Państwa.

Sprawiedliwość nakazuje przyznać, że te właśnie grupy, nie wchodzące w skład większości parlamentarnej, powinność tę spełniły i przynależne im prawo inicyatywy ustawodawczej wyzyskały. Tak Koła Polskie przedłożyły wnioski ustawodawcze o rozszerzeniu na Królestwo Polskie ustawy melioracyjnej oraz ustawy wodnej (budowa kanałów, regulacya rzek i t. p.), następnie wypracowano projekt przekazania podatków na utrzymanie sądów gminnych w Królestwie Polskiem, na wzmocnienie środków na utrzymanie dróg; ostatnio zaś złożono wniosek wyznaczenia kredytów na prace, dotyczące separacyi gruntów nieukazowych w Królestwie Polskiem. Poza tem pos. Gościcki opracował źródłowy memoryał w sprawie propinacyi wiejskich w Królestwie Polskiem.

Dzięki też staraniom posłów polskich, jakkolwiek formalnie złożony i podpisany przez postępowca Lwowa i październikowca Zwiegincewa, powstał wniosek wprowadzenia w Królestwie Polskiem samorządu ziemskiego.

Ubiegła sesya obfitowała w znaczną ilość interpelacyi. Koła Polskie ze swej strony podkreśliły nienormalne położenie pod wieloma względami, w którem się znajduje społeczeństwo polskie, tak w Królestwie, jak w Kraju Zachodnim. Złożono zatem interpelacye o trudnościach, stawianych w Królestwie szkolnictwu prywatnemu, o trudnościach przy przyjmowaniu wyznania katolickiego, o nielegalnem aresztowaniu w drodze administracyjnej przez gubernatora mińskiego obywatela ziemskiego Szalewicza i ks. Miłaszewskiego, o ograniczeniu swobodnego używania języka polskiego w Kraju Zachodnim, wreszcie zgłoszono również zapytania do rządu, na jakich podstawach mają być dokonane wybory do Rady Państwa w Kraju Zachodnim. Nie trzeba dodawać, że również znaczną zasługą Kół Polskich jest przeprowadzenie w stosunkowo krótkim czasie przez komisyę i plenum Dumy projektu samorządu miejskiego dla Królestwa Polskiego, pomimo zaciętego oporu i wręcz obstrukcyi ze strony lewicy.

Kadeci również złożyli kilka projektów, wypływających ze wskazań manifestu październikowego, projekty te wszakże ze względu na warunki chwili obecnej mają raczej znaczenie czysto akademickie, to też niektóre z nich odesłano do odnośnych komisyi, jako materyał, inne wręcz odrzucono.

Na uwagę zasługuje sprawa położenia prasy. Uregulowania tej sprawy w drodze wyraźnego prawa domagają się oddawna nietylko żywioły opozycyjne, które przedewszystkiem na własnej skórze doznają skutków systemu administracyjnego, ale nawet nacyonaliści i październikowcy, dla których system ten był bardzo względny. Wreszcie i koła rządowe uznały, że istotnie czas już sprawę powyższą załatwić. Opracowany wszakże przez ministerstwo spraw wewnętrznych projekt nawet przez radę ministrów uznany został — nie mówiąc o stronie bezpośrednio zainteresowanej — prasie wszelkich kierunków, — za nieodpowiadający potrzebom chwili, i ministerstwo ma go przerobić. Z drugiej strony Duma powołała specyalną, ad hoc komisyę parlamentarną, która atoli poprzestała na dwóch, zdaje się, posiedzeniach, odkładając dalszą pracę do sakramentalnej „jesieni". Wszystkie prawie frakcye parlamentarne wygotowały własne projekty, wobec jednak „pracowitości" komisyi nie zostały przez nią rozważone. Tym sposobem i ta sprawa, jak wiele innych, ma być załatwiona „jesienią".

Jeżeli zatem wyniki pracy ustawodawczej pozostawiają wiele do życzenia, to jednak sesya ubiegła przedstawia się bardzo ciekawie ze względu na ugrupowanie stronnictw wewnątrz Dumy i stosunek do niej rządu i Rady Państwa.

W stosunkach pomiędzy różnemi stronnictwami też zaszły poważne zmiany. Pod wrażeniem presyi ze strony rządu, a zwłaszcza zainicyowanej przez p. Sablera kampanii duchowieństwa podczas wyborów do IV-ej Dumy, nastrój wśród październikowców, a nawet po części i nacyonalistów, panował przeważnie opozycyjny. Dzięki temu na prezesa Dumy przeszedł p. Rodzianko, jako kandydat bloku październikowców z opozycyą, i po wyborze czynności swe rozpoczął mową „konstytucyjną", powitaną hucznymi oklaskami październikowców i opozycyi. Natomiast nacyonaliści i prawica „uczciła" p. Rodziankę... demonstracyjnem opuszczeniem sali. Że nastrój przeważał opozycyjny, dowodzi fakt, iż ten sam p. Rodzianko w III-ej Dumie był kandydatem prawicowo-październikowym.

Ale rychło październikowcy ochłonęli i odtąd postępowanie ich cechuje ciągła chwiejność. Pomimo pogróżek z powodu nadużyć wyborczych zatwierdzono — i to przeważnie głosami październikowców — wszystkie wybory posłów, interpelacyę z powodu nadużyć zatuszowano tak, że właściwie nic z niej nie zostało; zapowiedź „porachunku" z p. Sablerem zredukowała się do odrzucenia kredytów na moskiewskie t. zw. kursy Wostorgowskie i... do uchwalenia bez zmiany budżetu synodu i projektu szkół cerkiewno parafialnych. Po przyjęciu formuły nader ostrej przy etacie ministerstwa spraw wewnętrznych cały budżet przyjęto, a przy etatach ministerstwa sprawiedliwości nawet na opozycyjny gest „formuły" się nie odważono. Skutkiem odłożenia samorządu miejskiego Królestwa przez Radę Państwa i obcięcia kredytów na szkolnictwo, październikowcy „odpowiedzieli" propozycyą odłożenia projektów chełmskich na jesień, propozycyą odrzuconą głosami części październikowców z p. Skoropadzkim na czele.

Jednem słowem październikowcy pomimo wyboru „konstytucyjnego" prezydyum dobitnie stwierdzili, że tylko w przymierzu z prawicą, a zwłaszcza z nacyonalistami, czują się dobrze, wobec czego rozmaite „zapowiedzi" szumne i groźne spełzły na niczem. Również nie odegrała znaczniejszej roli i utworzona przez p. Krupienskiego grupa centrum, i powstanie jej wytłumaczyć sobie można bodaj zadraśniętą ambicyą p. Krupienskiego, którego siły wystarczyły zaledwie na stworzenie drugiego wydania nacyonalistów.

Tym sposobem Duma obecna, pozbawiona wielu wybitnych działaczy z III-ej Dumy, chwiejna i nie mająca żadnego określonego planu działalności, nie wierząca we własne siły, z natury swej nie przedstawia poważnego wyniku życia państwowego. Nic dziwnego, że na tem tle „zatarg" z rządem, który gdzieindziej na zachodzie nie dałby się nawet pomyśleć, miał skutki niezbyt dla Dumy korzystne. Dodajmy do tego lekceważenie przez rząd Izby niższej, podobny stosunek do niej i ze strony Rady Państwa, a otrzymamy cały dorobek obecnej sesyi parlamentarnej — niewątpliwe dalsze zmniejszenie powagi, której nie mogą ratować pełne godności wprawdzie, ale „na ochotnika", w pojedynkę czynione wysiłki samego prezesa Dumy, p. Rodzianki.

„Dorobek" to jednak bardzo wątpliwej wartości.

Z. K.

Nad Dunajem.

Wielkie rozgrywają się wypadki. Nad Dunajem zmobilizowano pięć korpusów. Król Karol rumuński, wierny do niedawna sojusznik trójprzymierza, spokrewniony z Hohenzollernami, przyjaciel Franciszka Józefa, postawił 600 tysięcy wojska na stopie wojennej bez porozumienia się z Wiedniem. Dokąd rumuni chcą maszerować? W którem miejscu przekroczą Dunaj? Czy może przez Alpy transylwańskie pójdą do Siedmiogrodu? może doliną Prutu zechcą wkroczyć na Bukowinę? Przeciw komu zbroją się rumuni? Z kim chcą walczyć, w kim mają sojusznika, czyich słuchają rozkazów? W tak poważnej chwili, kiedy Bułgarya stacza rozpaczliwe zapasy z dwoma wczorajszymi sojusznikami a dzisiejszymi wrogami, kiedy na dwóch teatrach wojny 400-tysięczne stoją naprzeciw siebie armie, kiedy na północ od Salonik na linii Gewgheli—Kilkisz—Likowan—Nigrita na przestrzeni 80 kilometrów od kilku dni walczy armia bułgarska z przeważającą armią grecką, kiedy na drodze z Ueskub — Egri-Palanka do Sofii na linii 100 kilometrów toczy się stanowcza walka między armią bułgarską a serbską i bułgarzy stanowczo obronili drogę do swej stolicy, kiedy zmagają się znów siły na Bałkanach i mordują się dawni sprzymierzeńcy, kiedy sroży się wojna bez wypowiedzenia, jedyna w swoim rodzaju wojna domowa, prowadzona z zaciekłością, jaka zawsze cechuje walki bratobójcze, kiedy wielkie zwycięstwa bałkańskiego związku należą już do historyi, kiedy z pomiędzy wszystkich wybija się na pierwszy plan bohaterska Bułgarya — w takiej chwili zmobilizowanie całej armii rumuńskiej może mieć tylko jeden kierunek: na Sofię. Ale daleka to droga do Sofii. Bułgarya pobiwszy serbów i greków może się zwrócić w jednej chwili przeciwko Rumunii i mając za sobą przyjaźń i neutralność Austro-Węgier, może zadać stanowczy cios rozwijającemu się państwu. Nadzieja jednak wcale nie jest wykluczona, że już obecnie nastąpi porozumienie między Bułgaryą a Rumunią, poczem wdadzą się mocarstwa europejskie i położą koniec dalszemu przelewowi krwi. Ale właśnie w tem znów tkwi niebezpieczeństwo zawikłań europejskich. W tej chwili jeszcze niczego niepodobna przewidzieć, gdyż dyplomacya, jak zawsze, tak i w danym wypadku została zaskoczona wybuchem wojny, o której do ostatniej chwili nic nie wiedziała. Wszakże jeszcze wczoraj dyplomacya pocieszała się, że wojny właśnie niema, gdyż wojna nie została formalnie wypowiedziana, tymczasem bez wypowiedzenia wojny, wbrew przewidywaniom dyplomacyi starły się z sobą wielkie armie trzech państw związkowych, setki tysięcy wojsk regularnych walczyły szereg dni, tysiące zabitych pozostało na polu walki. Tysiące rannych przewożą obecnie pociągi do Belgradu i Sofii. A tymczasem dyplomacya dalej świat okłamuje i z bezczelnem czołem przez swe biura telegraficzne dowodzi, że wojny niema, że jej wcale nie było, gdyż wedle jej informacyi wojna wcale nie została dotychczas formalnie wypowiedziana a urzędowi dyplomaci nie opuścili swych miejsc przy dworach, gdzie byli akredytowani. Tak dyplomacya swoje, a wojska swoje. Ci piszą, a tamci się biją. Ci wylewają flaszki atramentu i zużywają baterye elektryczne na depesze i telefony, a tamci wylewają krew, jak wiadomo, sok osobliwy, i ładują baterye armat i robią naprawdę historyę. Potem znów przyjdzie jakieś dyplomacią tko i z miną bardzo uroczystą wszystkowiedzącego polityka będzie studyowało sytuacyę, a potem rozgraniczy tereny sporne na których polała się krew bohaterska.

Wiadomości o wyniku walk są dotychczas bardzo sprzeczne i niepewne. Bułgarzy, jak japończycy, o sobie nic nie mówią.

Teatrem walk bułgarsko serbskich była dotychczas środkowa Macedonia, na przestrzeni pomiędzy Ueskub a Egri Palanką. Walczono tutaj o posiadanie pozycyi, wzniesionych na płaskowzgórzu na Owczem Polu i Osikowej Planinie. Udział w walce wzięła główna armia serbska w ilości 120,000 żołnierzy i dwie armie bułgarskie, razem liczące około 90,000 żołnierzy. Zadaniem armii bułgarskiej było wstrzymanie ofenzywy serbskiej, która szła wprost na serce narodu, miała wykonać pruskie Stoss in Herz — atak na stolicę i miała zająć stolicę Sofię.

Zadaniem armii bułgarskiej było bronić dwu pozycyi pod Isztibem i Koczaną. W tych samych miejscach, gdzie przed pół rokiem Serbia najwspanialsze odniosła zwycięstwa nad wojskiem najazdu osmańskiego, obecnie pobita została przez swego sprzymierzeńca wczorajszego. Bułgarya uratowała drogę do swej stolicy i odrzuciła atak, przypuszczony przez silniejszego przeciwnika.

W takiej chwili mobilizacya armii rumuńskiej musi mieć dla Bułgaryi znaczenie bardzo nieprzyjaznego aktu. Rumunia chce wymusić na Bułgaryi szmat kraju, ma zająć pasmo nadbrzeżne, jak również twierdze bułgarskie aż po Warnę. Jest to plan szalony. Etyka oczywiście nie ma tu miejsca. Jest to zwykły rabunek. Od Ruszczuku po przez Razgrad—Szumlę do Warny i nad morzem od Warny do Bełczyku i Mongalii cały kraj, w którym niema ani jednego rumuna, ma być wcielony do Rumunii. Oto jest cena, za którą Rumunia pozostanie neutralna z bronią u nogi, zmobilizowana i każdej chwili gotowa do walki. W przeciwnym wypadku gotowa jest zaatakować Bułgaryę od północy i zachodu, a w połączeniu z armią serbską, atakującą od południa i zachodu, może zadać Bułgaryi stanowczą klęskę. Tak się rozwiały plany wspólnego działania, tak wczorajsi sprzymierzeńcy, pożarłszy się o kości z tureckiej spuścizny, dziś walczą przeciwko sobie. Można sobie wyobrazić, jaką minę musi mieć dziś Turcya, kiedy patrzy, jak o kraj jej odebrany sprzymierzeńcy prowadzą z sobą krwawe boje. Ale nietylko przeciwko Bułgaryi wymierzona jest mobilizacya rumuńska. Postawa Rumunii może także godzić w posiadłości austryacko-węgierskie. I w tej chwili sytuacya odrazu staje się tragiczna — wojna może przerzucić się odrazu nad Dunaj, do Węgier i do Siedmiogrodu. Wtedy konflagracya europejska stanie się nieuniknioną. Tak więc początek lata stoi znów pod znakiem groźby wojennej, tak samo, jak koniec jesieni i początek zimy roku zeszłego. Europa tymczasem przygotowuje się na dalsze wypadki. Nie było to przypadkowe, że właśnie w takiej chwili odbył się zjazd cesarza niemieckiego z królem włoskim w Kilonii i że równocześnie odbywały się narady między gabinetem francuskim a angielskim z racyi przyjazdu prezydenta Poincaré'go wraz z ministrem spraw zagranicznych p. Pichon'em do Londynu, gdzie król Jerzy wraz z ministrem sir Edwardem Grey'em starali się odwieść Francyę od planowanej inicyatywy w sprawie bałkańskiej.

Narady w Kilonii oznaczają niezmienną spójnię w trójprzymierzu i mogą być uważane, jako prognostyk pokoju. Natomiast zjazd londyński jest dowodem, że plan oskrzydlenia Austro-Węgier przez trójporozumienie jeszcze pomimo wszystkie zapewnienia nie został porzucony.

Rumunia była dotychczas kluczem trójprzymierza, była najwierniejszą sojuszniczą Austro-Węgier, z którémi miała wspólną linię oryentacyjną w polityce zagranicznej, a jedynie tylko ekonomiczne różnice, które stale usiłowała zapomocą traktatów celnych i handlowych wyrównać. Natomiast Serbia należała od chwili strasznej nocy morderczej w Białogrodzie do zdecydowanych wrogów Austro-Węgier i nie było sposobu tego wrogiego usposobienia przełamać. Nabytki ekonomiczne nie wydawały się Serbii stosownym ekwiwalentem za uśmiechające się z innej strony nadzieje polityczne połączenia wszystkich serbów pod jednem królestwem kosztem prowincyi austryackich i węgierskich. Polityka szowinizmu madziarskiego ułatwiała serbom prowadzenie skutecznej agitacyi antyaustryackiej w Bośnii i Hercegowinie, a obecna wojna podniosła wysoko prestige serbskiego królestwa we wszystkich południowych prowincyach austryackich i węgierskich, zamieszkałych przez serbów, chorwatów i słoweńców.

Było rzeczą przeto zrozumiałą, że trójporozumienie chciało wyzyskać tę psychikę ludności serbskiej na niekorzyść monarchii austryackiej i wykuwało broń wielkoserbskiego państwa przeciwko Austro-Węgrom. Oczywiście sympatye austryackie poczęły się zwracać po wspaniałych czynach bohaterskich na Bałkanach za bułgarami i w Wiedniu przygotowano sojusz austryacko-bułgarski.

Ten przewidywany sojusz w najwyższym stopniu zaniepokoił w Bukareszcie. Rumunia uczuła się zagrożoną i odosobnioną. I tej samej chwili, kiedy w Wiedniu zbliżano się do Sofii i sympatye austro-bułgarskie stawały się widoczne, w Bukareszcie skierowano się na północ i sojusz rumuńsko-rosyjski zdawał się być bliskim. Niepodobna o tem dziś niczego stanowczego orzec, nie wiadomo, czy Rumunia już odpadła od trójprzymierza, czy też chce dopiero przez groźbę odpadnięcia wymusić na trójprzymierzu koncesye na korzyść własną, ale to jest widoczne, że w miarę, jak Wiedeń zbliżał się do Sofii, Bukareszt oddalał się od Wiednia. I tak naraz ujrzała się Austrya otoczona ze wszech stron. Od południa Czarnogóra, dysząca zemstą za Skutari i Albanię, Serbia, robiąca jawną irredentę serbską w Bośnii i Hercegowinie, dalej od najdalszego wschodniego południa Rumunia, z którą Austrya sąsiaduje od Suczawy wzdłuż całej granicy siedmiogrodzkiej i Alp transylwańskich do Dunaju, słowem od Nowej Orsowy po Prut na Bukowinie.

Austrya stanęła przed prawdziwem niebezpieczeństwem. Nie dziw, że tym razem już nie będzie żartów i Austro-Węgry muszą się zdecydować. Muszą wybierać między Bułgaryą albo Rumunią. Dwom bogom służyć nie można. Wybór będzie trudny. Przez Bułgaryę rozbiła Austrya związek bałkański, widocznie przeciw niej skierowany, przez Rumunię trzymała na wodzy państwa bałkańskie na wypadek wojny. Teraz trzeba się będzie jednym sojusznikiem zadowolić.

Opinia publiczna w Wiedniu opowiada się za Rumunią i gotowa jest poświęcić Bułgaryę, której nie wierzy i przypomina, iż wielekroć razy zdradzała Bułgarya i jak wahadło przechodziła od Austryi do Rosyi i z powrotem.

Sytuacya jest groźna. Chwila poważna. Domowa wojna wre na Bałkanach; jeszcze nie przerzuciła się nad Dunaj. Ale z chwilą, kiedy usłyszymy huk armat nad Dunajem, można się będzie spodziewać, że wojna nie zatrzyma się na tej rzece, tworzącej po obydwu stronach starodawne dziedzictwo Węgier i Austryi, lecz przerzuci się na północ. Losy Austryi rozstrzygną się nie nad Dunajem, lecz nad Wisłą.

W. L.

Druga wojna na Bałkanach.

Działania wojenne.

Zasadniczy błąd strategików bułgarskich, błąd, dzięki któremu serbom i grekom udało się odnieść nietylko szereg pierwszorzędnych korzyści taktycznych, ale również uzyskać znaczną przewagę strategiczną — zarysowuje się coraz wyraźniej. Generał Sawow, zbyt lekceważąc siły swych przeciwników, akcyę zaczepną, w dniu 17 b. m. rozpoczętą, uczynił lekkomyślnie rozbieżną i rozstrzeloną. Zamiast, by, ześrodkowawszy energicznie odpowiednie siły, szybkim ruchem zgnieść przeciwnika w jednem miejscu, a potem równie szybko, wczas wyzyskując swą liczebną przewagę, zwrócić się przeciw wrogowi w innem miejscu — rozpoczął on ofenzywę odrazu na całym froncie od północnych granic Macedonii, aż do wybrzeży morza Egejskiego. Głównym celem całego planu bułgarskiego było niewątpliwie w pierwszym rzędzie zdobycie Salonik; świadczy o tym w wielkiej tajemnicy podjęty i uskuteczniony marsz na Langhadę, o 17 kilometrów na półn. wschód od Salonik położoną. Marsz ten był aż nadto ryzykowny: bułgarzy zostawiali po obu stronach drogi silne zastępy greckie, nic też dziwnego, że, wyzyskując nierozwagę gen. Iwanowa, grecy ofenzywę bułgarską w tem miejscu nietylko odeprzeć zdołali ale i sami przeszli do energicznej, i bardzo dla bułgarów niebezpiecznej kontr-ofenzywy.

Zupełne fiasco ruchu zaczepnego na południu Macedonii tłumaczy nam dlaczego ożywiła się ofenzywa bułgarska na teatrze wojny, dookoła Owczego Pola leżącym. Oto, straciwszy nadzieję osiągnięcia pierwszego celu kampanii — zdobycia Salonik, rzucili się bułgarzy — teraz już całym ciężarem — na główną armię serbską. Pierwsze kroki zaczepne bułgarów przyniosły im niewątpliwe powodzenie (zdobycie Kriwolaki i punktów na północy — Wranii, Straczinv). Lecz jednocześnie ponowne ryzykowne ogołocenie frontu skierowanego przeciw grekom sprawiło, iż obecnie nietylko oskrzydlenie serbów jest poważnie zaszachowane, ale energiczny i pospieszny marsz greków na północ aż do Strumicy i do Radowicy, o którym wczoraj nasz korespondent wiedeński donosił, sprawia, iż armia bułgarska już nie oskrzydlaniu serbów, lecz o obronie własnej, przed oskrzydleniem przez serbów i greków myśleć musi.

Jednocześnie zajęcie Serezu przez greków pozbawia bułgarów komunikacyi kolejowej z Tracyą, gdzie jak wiadomo — jeszcze za czasów wojny z Turcyą mieli bułgarzy składy amunicyi i prowiantu. Obecnie jedynem połączeniem armii bułgarskiej w południowej Macedonii z krajem jest droga prowadząca przez wąwóz Dżumadyjski, lecz droga ta, której naturalnie z kolejową komunikacyą porównać niepodobna, posiada ogromne braki: dość powiedzieć, że leżący na granicy bułgarskiej wąwóz Dżumadyjski jest tak wązki i tak dla przemarszu niedogodny, iż jedynie lekka jazda może zeń korzystać.

Jak to już nadmienialiśmy operacyjny plan bułgarski polegał na ryzykownej ofenzywie, która dzięki niedocenianiu sił przeciwników, szczególnie na południu Macedonii, smutne przyniosła owoce. Dymisya generała Sawowa jest dowodem, że sztab bułgarski uświadomił sobie dokonane błędy. Nowy głównodowodzący generał Radko Dmitriew nie ma już możności natychmiastowego zmienienia planu kampanii: mobilizacya Rumunii posuwa się szybko naprzód i czas, jaki mają bułgarzy na zadanie ostatecznego ciosu, zmniejsza się coraz bardziej. Musi zatem w ciągu dalszym sztab bułgarski forsować siły nieprzyjacielskie. Na pirockim teatrze wojny i na prawem skrzydle bułgarów, na teatrze wojny pod Owczem Polem, powodzenie taktyczne, o ile sądzić można,

nie opuszcza bułgarów. Natomiast na południu, jak to powyżej zaznaczaliśmy, święci tryumfy ofenzywa grecka i sytuacya armii bułgarskiej staje się coraz bardziej niebezpieczną.

Natomiast od dwóch dni, w centrum teatru na Owczem Polu i okolicy zapanowała cisza. Da się ona wytłumaczyć tem, iż sztab serbski, świadomy niebezpieczeństwa, jakiem mu zagraża ruch radomirskiej armii bułgarskiej, która zajęła Wranję, ściąga siły, które jako rezerwa i osłona przed napadami band albańskich od zachodu na Kosowem Polu i pod Prisztiną stały, pod Skoplje, Skoplje bowiem jest dzisiaj, po zajęciu Wranji przez bułgarów i przerwaniu komunikacyi głównej armii serbskiej z Niszem, jedyną bazą transportową i żywnościową serbów. Jednocześnie muszą serbowie skutkiem ukazania się nowego czynnika bojowego na Owczem Polu—armii radomirskiej—zmienić zajęty front, ciągnący się od Egri-Palanki przez Osigową Planinę, Koczaną, Bregalnicę do Kliżeli, i stanąć na linii Kumanowo-Köprü'ü (Weles)—Kriwolaka, z oparciem strategicznem o Skoplje. Ruch taki wymaga parodniowego zaprzestania ofenzywy, nic więc dziwnego, że nie dochodzą nas wiadomości o nowych potyczkach na środkowym teatrze wojny: i serbowie i bułgarzy mają przed walną bitwą do wykonania wiele taktycznych ruchów, uniemożliwiających bezpośrednią akcyę.

Bardzo niejasną jest sytuacya na północnym teatrze wojny w Timockiej prowincyi serbskiej. Sądząc z doniesień bułgarskich można by było przypuszczać, że ofenzywa bułgarska rozwija się tam nader pomyślnie: Kniaziewac i Zajecar miały już być zdobyte, Pirot okrążony, a Nisz zagrożony przez bułgarów. Wiadomości, płynące ze źródeł serbskich wręcz są sprzeczne: Zajecar nie został zdobyty, a Kniaziewac zdobyli bułgarzy tylko dlatego, że go serbowie bronić nie mieli zamiaru. Sądzimy, że i w danym wypadku, jak i wogóle, prawdy szukać należy *in medio*. Ofenzywa bułgarska w timockiej prowincyi czyni niewątpliwie postępy: Serbia siły swe ześrodkowała w Macedonii, i w prowincyi Timockiej, zawczasu postanowiła zająć pozycyę obronną. Ale też i błyskawiczne zgniecenie tej defenzywy serbskiej nie zdaje się prawdopodobne: serbowie od lat wielu fortyfikowali prowincyę Timocką, która w razie przewidywanej od dawna wojny z Bułgaryą miała być pierwsza narażona na napad nieprzyjaciela. Zatem i istotne opanowanie ufortyfikowanego rejonu wymagać będzie dłuższego czasu. Obecne wiadomości o sukcesach bułgarskich w okręgu Timockim, świadczą conajmniej o okupacyi nieufortyfikowanych miejscowości serbskich.

(m.)

Sandanski w Albanii.

Pisma wiedeńskie donoszą, że głośny komitadżi bułgarski Saudanski, który przed tygodniem na pokładzie austryackiego parowca „Abbazya" przybył do Walony, objął dowództwo nad bandami albańskiemi i rozpoczął formalną walkę z oddziałami serbskimi, znajdującymi się na terytoryum albańskiem. Zagrożone załogi serbskie w okręgach Malissia, Luma i Matia otrzymały rozkaz koncentrowania się w Pryzrenie. Krwawe walki stoczono nad rzeką Mat i Driną, tudzież na granicy Lumy w pobliżu Ochrydy. Wojska serbskie musiały wszędzie się cofać przed przeważającemi siłami nieprzyjaciela.

Pisma bułgarskie nawołują albańczyków do wtargnięcia do dzielnic Macedonii, znajdujących się obecnie w ręku serbów, obiecując wzamian Albanii hojną kompensatę terytoryalną z dzielnic zdobytych od serbów.

Żołnierz grecki.

Korespondent ateński „Temps'a" p. Gaston Deschamps podaje opinię, wygłoszoną o wartości bojowej żołnierza greckiego przez oficera należącego do misyi francuskiej w Atenach.

„Żołnierz grecki—powiedział oficer francuski—jest kombatantem, któryby przyniósł zaszczyt każdej armii europejskiej. Piechota lekka—euzonowie—szczególnie się odznaczyła podczas ostatnich kampanii w Macedonii i Epirze. Euzon jest piechurem niezmordowanym, który dniami całymi nie dając znaku zmęczenia przez góry i jary maszerować może. Wesoło znosi on uciążliwe górskie przemarsze bądź w zimie, bądź w lecie, a na polu bitwy zupełnie zapomina o zmęczeniu. Śpiewa pod gradem kul, żartuje na wzór dawnych żuawów, uważa za punkt honoru wykazać jaknajzimniejszą krew w obliczu wroga. A wieczorem na biwaku starczy euzonowi energii prowadzić z kolegami dłuższe rozmowy, ba! nieraz całe dysputy filozoficzne.

Subtelny dowcip staro-grecki jeszcze bardziej ożywia te przeważnie naiwne rozmowy. Euzon lubi pokpiwać, a jednak żyje w nim przyrodzona wyobraźnia poetycka, dyktująca mu fantastyczne obrazy i głębsze uczucia. Dziedziczny instynkt przodków, twórców legend, nie opuszcza euzona nigdy. Jakiś geniusz epicki włada jego duszą i podpowiada mu dziwnie wdzięczne pomysły, a dusza helleńska posiada wrodzoną zdolność do idealizowania rzeczywistości. Najbardziej ciemny Palikari jest w swoim rodzaju homerydą. Nic też dziwnego, że już się narodziła cała literatura ludowa o ostatnich walkach w Epirze i Tracyi, i postacie współczesnych nam tureckich obrońców Janiny zaczynają w wyobraźni greków przesłaniać krwawe widmo legendowego władcy stolicy epirockiej—„Ali baszy".

Okrucieństwa bułgarów.

Pisma greckie pełne są urzędowych i nieurzędowych doniesień o okrucieństwach bułgarów w południowej Macedonii. Tak np. batalion grecki, który początkowo bezskutecznie atakował Sarangiol, po zdobyciu pozycyi zastał trupy rannych podczas pierwszego ataku żołnierzy greckich okropnie okaleczone, z wyklutemi oczami, rozprutem wnętrzem etc. Podporucznik Markantonakis, który dostał się w ręce bułgarów, został ścięty. Sztab grecki urzędownie, a za nim i korespondenci pism zagranicznych, oświadczają, że spalenie przez cofających się bułgarów wsi macedońskich dookoła Kukuszy (Kilkiecz) i Arsali, Jenikev, Machales, Bujukli, Teuteli i innych, nie da się usprawiedliwić względami strategicznymi, a jest poprostu dowodem, że żołnierze bułgarscy dają folgę swej nienawiści do wroga i swym krwiożerczym instynktom.

Mowa posła Parczewskiego

w sprawie projektu etatu gubernii chełmskiej, wygłoszona na posiedzeniu Dumy Państwowej w dn. 21 czerwca.

—o—

„Projekt niniejszy jest pozornie bardzo skromny, o ile nie wejrzeć głębiej, o co w nim chodzi.

Chodzi tu o ustalenie etatów zarządu gubernialnego i policyi, lecz wszyscy ci, którzy w III Dumie uczestniczyli w debatach i byli świadkami gorącego i energicznego protestu Koła Polskiego z powodu projektu utworzenia gub. chełmskiej,—kto był świadkiem tej zaciętej walki, którą prowadziliśmy przeciw projektowi, ten nie ma najmniejszej wątpliwości, iż projekt niniejszy ma znaczenie poważne. Jest on niejako dalszym ciągiem głównego projektu chełmskiego, przeprowadzonego w 1912 r.

Protestowaliśmy wówczas—i ten nasz zasadniczy protest powtarzamy obecnie. Cały projekt dąży do tego, aby utworzyć gubernię, w której żywioł polski—katolicki będzie objektem najsurowszych i nieludzkich prześladowań.

Do tego bez kwestyi projekt dążył. Projekt zasadniczy już przeszedł, obecnie chodzi o ustalenie etatów zarządu gubernii. Być może, że dla niektórych z posłów wydaje się niewątpliwe, że skoro projekt utworzenia gubernii chełmskiej przeszedł, to trzeba go wprowadzić w życie i uchwalić etaty. Lecz tak nie jest. Takiej niedzownej konsekwencyi, wywołującej konieczność zatwierdzenia niniejszego projektu—niema. W historyi prawodawstwa znajdujemy przykłady, iż prawo przechodzi wszystkie stadya prawodawcze, a ostatnie stadyum—urzeczywistnienie projektu—nie zostaje przeprowadzone i dane prawo nie wprowadza się w czyn.

Przykładów takich można zacytować wiele, lecz wystarczy wskazać na kodeks karny z 1903 r. Przeszedł on wszystkie stadya prawodawcze, aż do Najwyższej sankcyi włącznie, a jednak w całości wprowadzony nie został i niema żadnej wątpliwości, iż nigdy obowiązywać nie będzie.

U nas w Polsce istnieje Statut Organiczny z 1832 r. cesarza Mikołaja I, posiadający Najwyższą sankcyę, opublikowany w należyty sposób w „Dzienn. Praw", a jednak ta Najwyżej darowana Hramota z 1832 r. nigdy nie była wykonana.

Przykładów takich możnaby przytoczyć więcej, lecz nie chcę się zagłębiać w historyę.

W XVIII wieku bywały takie prawa, które zostały wydane i opublikowane, a jednak nie wykonane.

Z rozmaitych przyczyn, często politycznych, prawa nie były wprowadzane w czyn.

Z tego więc względu przy omawianiu sprawy wykonania ustawy chełmskiej IV Duma winnaby się zatrzymać, pomyśleć i spojrzeć okiem krytycyzmu na tę sprawę.

Nie jesteśmy w III-ej Dumie, która wyrobiła sobie pogląd na to prawo, a w IV Dumie, która w swych sądach i w swej decyzyi nie jest skrępowana i może rozstrzygnąć tę sprawę tak lub inaczej.

Protestując w III Dumie przeciwko głównemu projektowi zasadniczo, oświadczaliśmy, iż nigdy się z nim nie pogodzimy i że naród polski zawsze pamiętać będzie o zadanym mu ciosie; wskazywaliśmy jednocześnie tym, którzy nie stali na stanowisku zasadniczem, iż nawet ze stanowiska interesów rządowych i administracyjnych projekt jest nie do przyjęcia i wywoła nieuniknione niewygody.

To ostatnie znajduje się i w motywach projektu utworzenia izby skarbowej w Chełmie, lecz pomijając ten wzgląd, wskazywaliśmy kategorycznie, iż te dane, te materyały statystyczne, na których opiera się projekt, są niezgodne z rzeczywistością — i to obecnie się potwierdza.

Zaledwie rok upłynął od chwili, gdy projekt chełmski otrzymał sankcyę prawa, a już obecnie i w waszem i w naszem ręku znajduje się szereg danych statystycznych, z których wynika, iż obecnie rząd zapatruje się inaczej na skład narodowościowy ludności t. zw. ziemi chełmskiej, niż dawniej.

Dwa lata temu, przy wypracowywaniu projektu chełmskiego, większość w komisyi powoływała się na statystykę, dowodzącą, iż w kraju tym większość ludności jest rosyjska.

Zgodnie z prezumpcyą komisyi składano jej odpowiednie dane. Obecnie zaś wpłynął do Dumy projekt o sądownictwie w gub. chełmskiej.

I cóż tam znajdujecie?

Minister sprawiedliwości oświadcza w nim, iż przy tworzeniu ławy przysięgłych — trzeba zabezpieczyć większość dla rosyan ławników.

Gdyby większość ludności była rosyjska, to taką samą większość otrzymywanoby automatycznie w ławie przysięgłych. Lecz tak nie jest. A więc rząd sam jest przekonany, iż rosyjskiej większości tam niema i dlatego proponuje sztuczną strukturę ławy przysięgłych, aby $^2/_5$ jej stanowili katolicy, polacy i żydzi, a $^3/_5$ gwarantuje dla ludności rosyjskiej. I w materyałach i memoryale, załączonym przy tym projekcie, wskazane są cyfry najzupełniej sprzeczne z temi, które przedstawiono w swoim czasie komisyi przy głównym projekcie chełmskim.

Tam dzielono katolików na rosyan i polaków i na tem opierano cały projekt.

Obecnie w projekcie sądowym wszyscy katolicy są zaliczeni do polaków. Rząd, który przed dwoma laty uważał tych katolików tylko częściowo za polaków, a częściowo za rosyan, obecnie wszystkich ich zalicza do polaków.

Cyfry wskazane w tym projekcie w zestawieniu z danemi, które przedstawione przy głównym projekcie chełmskim, wykazują absolutny brak podstaw tego ostatniego.

Skoro zasadniczy projekt został zbudowany na fałszywej podstawie na nieprawdziwych danych, to i dla was, przynajmniej dla tych z pośród was, którzy chcą zachować się bezstronnie, przyjęcie danego projektu winno być niedopuszczalne.

My, polacy protestujemy dzisiaj przeciw niemu zarówno, jak protestowaliśmy przeciw projektowi głównemu w ciągu 3-ch lat w III-ej Dumie i będziemy protestować zawsze. Jest to taki projekt, z którym naród polski nigdy się nie pogodzi.

Ze spraw wyznaniowych.

„Kuryer Litewski" donosi, że nie dawno odbył się w Mińsku zjazd dyecezyalny duchowieństwa prawosławnego. W wigilię zamknięcia zjazdu odbyła się narada duchowieństwa mińskiego pod przewodnictwem episkopa Mitrofana, podczas której episkop zakomunikował o gwałtownem szerzeniu się sekciarstwa wśród prawosławnych gub. mińskiej.

Według „Mosk. Wied.", które komunikat episkopa streściły, sekciarstwo przybywa tu z Kijowa i szerzy się głównie na brzegach Dniepru, Prypeci i Berezyny.

Przeważnie są to baptyści, sztundyści i ewangelicy. W powiatach słuckim i bobrujskim istnieją dwa stare gniazda sztundy, a we wsi Chotyniczach w pow. pińskim przeszło 1,000 prawosławnych zostało sztundystami. W pow. mińskim, a jeszcze bardziej w niektórych parafiach prawosławnych w pow. bobrujskim, szerzy się sekta Joanitów z odcieniem t. zw. „chłystów", którzy mają swego „proroka" Fieodora (przed kilku laty wygnanego z pow. homelskiego gub. mohyl.) i swoją „świętą mateczkę" Matrienę. „Prorok" z „mateczką" wędrują po Mińszczyźnie i z wielkiem powodzeniem „nawracając" chłopów prawosławnych. Sekta ta, jak twierdził ep. Mitrofan, rozrasta się coraz bardziej. Ewangelicy, których episkop zalicza również do rzędu sekciarzy, podzielili całą gubernię mińską na rejony, w każdym rejonie jest ich kaznodzieja, również działający nie bez powodzenia.

W rezultacie episkop wymienił parafie prawosławne, w których z 3,000 parafian ocalało dla prawosławia zaledwie 700 osób.

Oczywiście nie zapomniał dostojnik prawosławny miński i o katolikach. Zdaniem jego, wśród chłopów prawosławnych w Mińszczyźnie jest wielu takich, co pod wpływem „swobodnie rozwijającej się propagandy katolickiej" w niedziele i święta bywają w kościołach, powoli przyzwyczajają się do nabożeństwa katolickiego i zapomniawszy o prawosławiu, jawnie mienią się katolikami.

Z prasy polskiej.

*** „Straż" poznańska ogłasza poniższą słuszną i na głębsze zastanowienie zasługującą odezwę:

„Do germanizacyi ziemi naszej przykładamy sami i dobrowolnie rękę! Już kilkakrotnie wydział kulturalny „Straży" występował publicznie na łamach pism naszych z odezwami w tej sprawie. Zwracano w nich uwagę na to, że coraz więcej u nas firm i sklepów polskich, które na godłach swych pomijają zupełnie lub prawie zupełnie język polski.

Niestety, odezwy te właściwego skutku nie odniosły — przeciwnie, teraz już i inteligencya zawodowa, jak lekarze, prawnicy i t. d, czasami wpierw umieszczają napis niemiecki, a polski spycha na miejsce drugorzędne lub mniej widoczne.

Wobec coraz większego usiłowania rządu nadania miastom naszym charakteru wybitnie niemieckiego, jest naszym świętym obowiązkiem i na zewnątrz bronić polskości, a nie dopuścić, o ile sił starczy, do coraz większego niemczenia miast.

Zatem wymagać musimy:

aby kupiec lub przemysłowiec, polak, na godłach, wozach, napisach w oknach sklepowych miał napis polski i to na pierwszem miejscu;

aby kupiec i przemysłowiec, polak, nie wywieszał w wystawie sklepowej ogłoszeń kinematografów, cyrków, teatrów wogóle plakatów, fotografii i t. d. w języku niemieckim;

aby właściciel domu, polak, na plakacie o wolnych mieszkaniach i w spisie lokatorów wpierw użył polskiego języka;

aby lekarz, adwokat, budowniczy, dentysta i t. d., polak, przy tablicach firmowych napis polski na pierwszem miejscu umieścił;

aby wogóle polak nie przyczyniał się napisami zewnętrznymi do dobrowolnej germanizacyi.

Ci, którym się wydaje, że przez upośledzenie lub pominięcie polskich napisów na godłach zmylą publiczność niemiecką i zyskają klijentele wśród niemców, łudzą się niepotrzebnie — dość wskazać na coraz energiczniejszy bojkot ze strony niemieckiej — a szkodzą sobie o tyle, iż odstręczają od siebie wielu, i to coraz więcej, z pośród społeczeństwa polskiego, które należytego poszanowania swego języka wymagać ma prawo i coraz wyższe wymagania w tym względzie stawia istotnie coraz częściej".

Kronika polska.

— **Zgon.** W Kielcach zmarł w 78 r. życia cieszący się ogólnym szacunkiem ojciec poety i redaktora „Sfinksa" p. Władysława Bukowińskiego a stryj znanych przemysłowców kijowskich pp. Antoniego i Michała Bukowińskich — ś. p. Cypryan Bukowiński. Zwłoki złożono w grobie rodzinnym w Kleczanowie (pow. sandomierski).

— **Ks. arcybiskup Simon.** Dowiadujemy się, że nominacya ks. arcybiskupa Simona na proboszcza kościoła Maryackiego w Krakowie ma nastąpić w dniach najbliższych i już w końcu sierpnia ks. arcybiskup obejmie nowe swe obowiązki.

W imię doktryny.

Projekt rządu francuskiego o 3 letniej służbie wojskowej zmobilizował wszystkie obozy skrajnie radykalne rzeczypospolitej. Stanęli w szeregu socyaliści, anarchiści, doktrynerzy powszechnego rozbrojenia oraz podobno i masonerya, dopatrująca w zmożeniu uczuć patryotycznych źródło możliwości podjęcia się fal reakcyi politycznej i religijnej.

W obozie antymilitarystów znalazło się i wielu profesorów, jak profesor Boneaud, profesor Fontanier, który wzywał otwarcie żołnierzy 122 pułku liniowego do buntu i w. in. Profesor „Ecole des hautes etudes", Paweł Passy, zamieścił przed paru tygodniami w tygodniku „l'Espoir du monde" artykuł p. t. „Vous n'aurez pas nos gars", w którym w razie uchwalenia trzyletniej służby wojskowej groził masowemi demonstracyami. „Jeżeli za pomocą potwornej uzurpacyi prawa — pisał on między innemi — parlament uchwali zbrodnicze prawo trzyletniej służby wojskowej, będziemy czuli się w prawie oprzeć mu się wszelkimi sposobami, nawet najprzykrzejszymi, najbolesniejszymi, najgubniejszymi. A nie brak straszych sposobów.

Oto np. w pasach granicznych dezercya masowa. Tak, panowie, jakąż minę zrobilibyście, gdyby wam 25,000 lub 30,000 popisowych umknęło za granicę?

W wewnętrznych prowincyach wojna podjazdowa, guerilla. Jest to niezawodnie rzecz trudniejsza, niż dawniej, jeśli jednak dwu lub trzech parobków w każdej wsi chwyci za broń, żandarmi będą mieli nie mało do roboty".

Wprawdzie profesora Passy prezydent ministrów Barthou usunął z nauczycielskiego stanowiska, ale fakt rozkładowej akcyi żywiołów doktrynerskich i przewrotowych staje się w obrębie Francyi współczesnej aktualnością groźną i moc państwową rzeczypospolitej podrywającą.

Aby ocenić istotną wartość zajętego przez radykalizm i pacyfizm francuski stanowiska, dość będzie przypomnieć, że parę tygodni temu parlament Rzeszy z entuzyazmem przyjął projekt powiększenia armii niemieckiej. A jakimi komentarzami zaopatrzono tę uchwałę?

— „Oby głos nasz — piszą „Münchener Neueste Nachrichten" — spotęgowany został w koncercie europejskim w tej samej mierze, w jakiej wzrosły nasze siły wojenne..."

— „Szczególniej cieszy nas ten fakt—pisze „Norddeutsche Zeitung"—że zwiększona została liczebność kawaleryi, konsystującej nad granicami francuską i rosyjską..."

— „Napędzi to rozumu do podnieconych głów francuskich" — dodaje sentencyonalnie „Weser Zeitung".

W „Koenigsberger Zeitung" czytamy:

— „Pomimo zamiłowania do pokoju, jakie zdradzają monarchowie rosyjski i niemiecki, nie ulega wątpliwości, że w Azyi Mniejszej kryje się źródło nieuniknionego zatargu rosyjsko-niemieckiego".

— „Od lat dwudziestu pięciu Niemcy ciągle cofają się — woła „Rheinisch-Westphalische Zeitung"—teraz my chcemy iść naprzód".

W takiej chwili, kiedy w kotle bałkańskim nie woda, lecz krew ludzka pryska na całą Europę, kiedy potęga niemiecka rośnie i nabiera świadomie cech zaczepnych, synowie Francyi własnemi rękami tamują jej ruchy, opierają się niezbędnym zarządzeniom, mającym na celu b e z p i e c z e ń s t w o i c a ł o ś ć o j c z y z n y!

Osłonięte mocno zużytą draperyą frazesów kryją w sobie te usiłowania zbrodnicze niechęć do ofiary z siebie samego na rzecz dobra ogólnego, sobkostwo zaślepione drobnymi względami dnia dzisiejszego, bierność zbiorową, dająca się chętnie usypiać haszyszem frazeologii popularnej, bo dogadzającej ludzkim słabostkom, wstrętowi do wszelkiego energicznego wysiłku.

Z prasy rosyjskiej.

** „Birż. Wied." omawiają wyniki ubiegłych sesyi Dumy Państwowej i Rady Państwa.

„Owoce praktyczne sesyi ubiegłej (Dumy Państwowej) - jak to uznano powszechnie, są niesłychanie nikłe. Pozostają owoce polityczne. O składzie 4-ej Dumy, o nadziejach, pokładanych w niej przez rząd i prawicowców, nadziejach, które zawiodły, mówiono już tyle, że niewarto powracać do tego tematu..."

„Duma przeżyła dłuższe przesilenie prezydyalne i organizacyjne. Pozbawiona jest określonej większości, skutkiem czego praca jej stawała się krzywdzącem obracaniem w kółko na jednem miejscu".

„Owo uczucie nudy i bezużyteczności, tak zgubne dla parlamentu, opanowało pałac Taurydzki, udzieliło się publiczności i zaciekawienie, wzbudzane posiedzeniami Dumy, raptownie znikło".

„Obok tego obracania się w kółko Dumy Państwowej występuje „ruch" Rady Państwa".

Rada Państwa, uznawszy ciągłość prac prawodawczych 3-ej i 4-ej Dumy, energicznie zabrała się do roboty.

Okaleczyła projekty prawa o odpoczynku niedzielnym, o pracownikach handlowych, o instytucyach ziemskich dla gubernii pozbawionych ziemstw. Jeżeli między lordami w życiu istniała przedtem znaczna przepaść, to w ciągu sesyi przepaść ta pogłębiona została i rozszerzona."

„Czwarta Duma odjeżdża na wakacye z uczuciem niezadowolenia i bezowocności własnej egzystencyi. Rada Państwa zażyje odpoczynku po zadokumentowaniu swej realnej zdolności do pracy w kierunku burzycielskim.

Rząd i Duma Państwowa nie znalazły dla stosunków wzajemnych wspólnego języka i po wybryku Markowa zaniechały ukłonów przy spotkaniu. Pomiędzy Radą Państwa a rządem taki język wspólny istniał i istnieje i nawet w chwilach poróżnienia pozostają one zbliżonymi do siebie dzięki wspólnym poglądom i wytkniętym celom praktycznym. W tem zestawieniu wynik polityczny pierwszej sesyi czwartej Dumy wygląda dość wyraźnie. Pozbawiony jest najzupełniej jakichkolwiek cech dodatnich".

Echa kuluarowe.

— Komisya budżetowa Dumy Państwowej, jak się okazuje, ze wszystkich komisyi była najbardziej przeciążona pracą. W ciągu sesyi ubiegłej do komisyi tej oprócz preliminarza wpłynęło około 450 projektów praw i wniosków prawodawczych. Z tej liczby komisya rozważyła przeszło 300 projektów. Posiedzeń plenarnych komisyi odbyło się 56.

— Ponieważ wybory do Dumy Państwowej w Kałudze dokonane zostały pod presyą administracyi, posłowie kałuscy przyjęli mandaty warunkowo tylko na rok jeden. Obecnie poseł Janowskij mandat swój złożył. Postąpić podobnie mają obowiązek hr. Orłow-Dawydow i J. Dmitriukow. Ten ostatni na razie nie może spełnić swego przyrzeczenia, ponieważ skrępowany jest obowiązkami sekretarza Dumy.

— Ostatnie posiedzenia plenarne Dumy Państwowej odbywały się przy znacznie zmniejszonej liczbie posłów; z trudnością dało się zachować niezbędne q u o r u m — Od Wielkiej Nocy posłowie zaczęli opuszczać Petersburg. Opozycya zmalała do 47 proc. swej ogólnej liczby, nacyonaliści do 73 pr., październikowcy do 60 proc.

— Chełmskie projekty prawa Rada Państwa rozważy przed rozpoczęciem feryi letnich. Ponieważ Duma Państwowa już nie obraduje i komisyi kompromisowej utworzyć nie można—projekty te mogą być uchwalone bez zmian w redakcyi Dumy Państwowej.

— W Radzie Państwa znajduje się 140 projektów praw rozważonych przez Dumę Państwową. Do feryi Rada odbędzie jeszcze dwa posiedzenia plenarne d. 1 i 2 lipca.

Informacye i pogłoski.

— „Głos Moskwy" informuje, że archiepiskop wołyński Antoniusz wpadł w niełaskę. Zamierzona nominacya archiepiskopa prezesem rady misyonarzy przy Synodzie nie dojdzie przeto do skutku. Archiepiskop przez czas dłuższy nie będzie również powoływany do składu Synodu.

— Dn. 26 b. m. w Petersburgu otwarty został zjazd naczelników policyi śledczej. Otwierając zjazd wice-minister Dżunkowskij zwrócił uwagę na braki składu osobistego, na niedbałe wydatkowanie sum i brak porządku w biurowości policyi śledczej. Dyrektor departamentu policyi wygłosił następnie mowę, wskazującą na konieczność ścisłego określenia stosunków pomiędzy prokuraturą a policyą śledczą. Zjazd uchwalił, iż prowadzenie dochodzeń policyjnych stanowić winno obowiązek policyi ogólnej, zaś policya śledcza powinna tylko zajmować się poszukiwaniem złoczyńców i dowodów winy. Naczelnicy policyi śledczej nie będą mieli prawa bezpośredniego komunikowania się z władzami zagranicznemi, jeno za pośrednictwem ministerstwa spraw zagranicznych i departamentu policyi. Uznano za niepożądane ogłaszanie w prasie o wyjeździe za granicę urzędników policyi śledczej w sprawach służbowych. W poszukiwaniu przestępców naczelnicy policyi śledczej kierować się winni wskazówkami prokuratora. Policyi śledczej nie wolno prowadzić dochodzeń w sprawach osobistych, handlowych i rodzinnych. Tylko na zapytania T-stw i artelów policya może udzielać informacyi, czy dana osoba pociągana była do odpowiedzialności za czyny **karygodne.**

Zjazd uchwalił wreszcie, iż przyjmowanie nagród pieniężnych przez urzędników i agentów policyi śledczej od osób prywatnych za spełnianie funkcyi służbowych jest niedopuszczalne.

Kronika prowincyonalna.

(Z pism i od korespondentów).

— Z powiatu nowogródzkiego. We wsi Makasze (w Mińszczyźnie) istniała od r. 1901 kapliczka katolicka, poświęcona zaraz po wybudowaniu przez ks. Latuka, ale wkrótce zamknięta z powodu panujących wówczas zakazów i ograniczeń co do budowania kaplic i kościołów. Po r. 1905 wszakże władze miejscowe same zawiadomiły o możności korzystania z kaplicy, w której mszy nie odprawiano, ale zbierano się na majowe nabożeństwa, stawiano niebosiczyków, jako w kaplicy cmentarnej etc. Trwało to do ostatnich chwil, i klucz od kaplicy zawsze znajdował się u jednego z mieszkańców Makasz.

Aliści w dniu 13/26 czerwca b. r., kiedy większość katolików z Makasz udała się do Połoneczki na uroczystość Bożego Ciała, zjawił się w Makaszach z procesyą duchowny prawosławny z wioski Iszkołdź, i, zaszedłszy na cmentarz, zażądał otworzenia kaplicy dla odprawienia „molebna". Ponieważ katolicy nie uczynili temu zadość, a dobijanie się siłą i probowanie wyrwania drzwi spełzło na niczem, oznajmiono katolikom, że za podobne „naigrawanie się" z prawosławnej procesyi (t. j. niewpuszczenie do kaplicy) klucz zostanie odebrany.

W kilka dni potem, w niedzielę, zjawił się asesor 5 cyrkułu ze strażnikami i zwrócił się do Wincentego Koleśnika i Wojciecha Buka, jako posiadających klucz, żądając od nich wydania tego klucza, skoro zaś ci odmówili, zaaresztował ich, obiecując aresztować wszystkich pozostałych. Po upływie doby wszakże aresztowanych wypuszczono na wolność. W d. 21 b. m. wspomniany wyżej asesor zjawił się powtórnie na cmentarzu, drzwi otworzył i przywiesiwszy swoją kłódkę, klucz od niej zabrał, obejmując niejako w ten sposób kaplicę w posiadanie.

Parafianie katolicy, którzy w Makaszach stanowią około $^3/_4$ ludności, zwrócili się ze skargą do swego proboszcza, ks. Olszewskiego w Połoneczce, który ze swej strony wysłał skargę do arcybiskupa Kluczyńskiego, administratora dyecezyi mińskiej.

Niezależnie od tego, parafianie z Makasz zwracają się ze skargą do gubernatora i do ministra.

Wypadek ten świadczy wymownie o warunkach, w jakich tutejsi katolicy żyją.

(n.).

— Nowa kolej. Adw. przys. A. Rozenberg uzyskał Najwyższe zezwolenie na dokonanie badań wstępnych w celu uzyskania koncesyi na budowę i eksploatacyę linii kolejowej od stacyi Orel do stacyi kolei Południowo-Zachodnich Zdołbunów.

Badania trasy projektowanej linii rozpoczną się w pierwszych dniach lipca.

WYSTAWA.

Kronika wystawy.

— Komitet wystawy zwrócił się niedawno do właścicieli kamieniołomów gniewańskich pp. Jaroszyńskich z prośbą o bezpłatne udzielenie pewnej ilości granitu dla zabrukowania placu wystawowego. Wczoraj komitet został zawiadomiony, iż granit wysłano już do Kijowa.

— Wczoraj odbyła się uroczystość otwarcia pawilonu ministerstwa przemysłu i handlu. Przed otwarciem w kaplicy, urządzonej przez szkołę stroganowską, odbyło się nabożeństwo. Obecni byli: generał gubernator, dowodzący

wojskami, pomocnik kuratora okręgu naukowego Piewnickij, rektor uniwersytetu M. Cytowicz, prezydent miasta H. Djakow i inne zaproszone osoby. Po nabożeństwie pawilon został poświęcony.

W pawilonie ministerstwa przemysłu i handlu zwraca powszechną uwagę dział szkoły stroganowskiej, która nadesłała na wystawę olbrzymią ilość okazów niepowszedniej artystycznej wartości. Okazy szkoły umieszczone zostały w 4 salach (westybul z fontanną, kompletnie urządzone jadalnia i gabinet; kaplica); oprócz tego w przyciemnionej galeryi urządzono dioramę, w której w odpowiedniem oświetleniu wystawione są pełne scenarya teatralne, wykonane przez uczniów szkoły. Wczoraj również odbyło się otwarcie działu księgarsko-wydawniczego i materyałów piśmiennych.

— General-gubernator kijowski zezwolił na pobyt w Kijowie 10 wystawcom wyznania mojżeszowego. Ogółem pozwolenie na pobyt w Kijowie otrzymało 23 żydów, posiadających eksponaty na wystawie.

— Ostatnia ulewa znów poczyniła na terytoryum wystawy znaczne spustoszenia. Stoki góry Czerepanowej w kilku miejscach się osunęły; grota nad wejściem do działu górnictwa została prawie doszczętnie zburzona.

— Otwarcie działu samochodów wyznaczone zostało na niedzielę, 30-go czerwca.

Wkrótce otwarty zostanie dział ogrodnictwa. Znaczna część okazów z tego działu przybyła już do Kijowa i niebawem zostanie ustawiona.

— Wczoraj upłynął miesiąc od czasu otwarcia wystawy. Kasa wystawy sprzedała dotychczas 146,720 biletów wejścia. Wycieczki, które zwiedziły wystawę w ciągu pierwszego miesiąca, liczyły 12,700 wychowańców szkół płci obojga i około 3,000 włościan i robotników.

Onegdaj kasa sprzedała 2,317 biletów. Poza tem zwiedziło wystawę 612 wychowańców szkół z 71 kierownikami oraz 42 włościan z 4 kierownikami.

— Na ostatniem posiedzeniu zarządu miejskiego postanowiono udzielić pozwolenia Towarzystwu tramwajów miejskich na budowę linii tramwajowej na placu wystawy i użycie 5 wagonów dla linii wystawowej z warunkiem, aby nie ucierpiała na tem komunikacya tramwajowa w mieście, oraz aby dochód z linii wystawowej nie został zaliczony do ogólnego bilansu przedsiębiorstwa i nie wpłynął na wysokość sumy wykupu.

— Wyznaczone na wczoraj posiedzenie komitetu wystawy nie doszło do skutku z powodu braku quorum. Następne posiedzenie wyznaczono na jutro.

Ekspertyza.

Komitet wystawy otrzymał zatwierdzone przez główny zarząd rolnictwa i urządzeń rolnych przepisy o ekspertyzie, które zostaną rozesłane członkom komitetu, komisyi rzeczoznawców i wystawcom.

Dla oszacowania zalet i wartości wystawionych przedmiotów i przyznania nagród, oprócz komisyi rzeczoznawców utworzona zostanie rada rzeczoznawców. Do składu komisyi rzeczoznawców dla każdego działu wejdą, zależnie od działu, przedstawiciele ministerstwa przemysłu i handlu, głównego zarządu rolnictwa i urządzeń rolnych i innych ministerstw, które asygnowały zapomogi dla wystawy lub poszczególnych jej działów oraz instytucyi, które wyznaczą od siebie nagrody, oraz znani specyaliści, wybrani przez sekcye i zatwierdzeni przez prezesa rady rzeczoznawców po porozumieniu się z przedstawicielami ministerstw. Udział wystawców w komisyach będzie absolutnie wyłączony. Ilość członków każdej komisyi określa prezes rady rzeczoznawców wespół z prezydyum danej sekcyi, przyczem w każdej komisyi musi być nie mniej niż 3 specyalistów.

Nie podlegają ekspertyzie i mogą się ubiegać o nagrody okazy wystawione poza konkursem oraz okazy, co do których eksponenci nie dostarczą komisarzom wymaganych wiadomości (dotyczących ilości robotników, obrotu przedsiębiorstwa, roku założenia fabryki, dyplomów i nagród na poprzednich wystawach, lub kopii rejentalnych z dyplomów), lub świadomie zakomunikują o nich fałszywe dane.

Każda komisya pracować będzie zupełnie niezależnie od innych, oceniając okazy według 10-stopniowego systemu i komunikując motywowane opinie radzie rzeczoznawców.

Rada rzeczoznawców składać się będzie z prezesów i sekretarzy wszystkich komisyi rzeczoznawczych, z przedstawicieli ministerstwa przemysłu i handlu i głównego zarządu rolnictwa i urządzeń rolnych, oraz ministerstw, które wyznaczą nagrody. Prezesa rady mianuje naczelnik głównego zarządu rolnictwa i urządzeń rolnych po porozumieniu się z ministrem przemysłu i handlu z pośród kandydatów, przedstawionych przez komitet wystawy, lecz nie należących do administracyi wystawowej.

Rada rzeczoznawców będzie miała za zadanie: jednoczenie działalności komisyi, decydowanie wszelkich kwestyi spornych, rozdawnictwo nagród na podstawie opinii komisyi oraz rozpatrywanie skarg wystawców. Posiedzenia rady i komisyi rzeczoznawców odbywać się będą przy drzwiach zamkniętych.

Wszystkie komisye obowiązane będą zakomunikować swe opinie radzie rzeczoznawców najpóźniej 1 sierpnia, w działach zaś rolniczych— w terminie wyznaczonym po porozumieniu się z przedstawicielami głównego zarządu rolnictwa i urządzeń rolnych. Nagrody będą przyznawane wyłącznie wystawcom-wytwórcom lub ich współpracownikom. Za okazy nie stanowiące wyrobów własnej produkcyi eksponentów—nagrody przyznawane nie będą. Wystawcom, zasługującym na kilka nagród, może być przyznana tylko jedna nagroda, najwyższa, na jaką zasługują.

Nagrody wydawane będą w postaci dyplomów na medale, dużych i małych medali złotych, srebrnych i bronzowych oraz listów pochwalnych. Nagrody od komitetu w myśl przepisów wydawane nie będą. Ilość nagród w dziale przemysłu nie może przewyższać 75% biorących udział w dziale przemysłowym wystawy eksponentów.

W dziale tym przyznane zostanie 5% medalów złotych dużych, 10% małych, 15% srebrnych dużych, 20% małych, 25% bronzowych i 25% listów pochwalnych.

Nagrody zostaną wydane wystawcom dopiero po zatwierdzeniu ostatecznej listy nagród przez główny zarząd rolnictwa i urządzeń rolnych i ministerstwo przemysłu i handlu. Reprodukcye przyznanych nagród mogą być umieszczone na wyrobach i znakach fabrycznych.

Dział szkolny.

Z lewej strony placu wystawowego w trzypiętrowej kamienicy domu ludowego mieści się druga część eksponatów działu szkolnego kijowskiego okręgu naukowego. Wystawiono tu eksponaty szkół niższych różnego typu, ogródków dziecinnych oraz szkół technicznych i rzemieślniczych ministerstwa oświaty. Na trzecim piętrze znajduje się sekcya hygieniczna szkół tegoż ministerstwa.

W jednej z obszernych sal pierwszego piętra nagromadzono znaczną ilość eksponatów kilku kijowskich ludowych ogródków dziecięcych, będących pod zarządem kijowskiego Towarzystwa ogródków dziecięcych, dwu ogródków żydowskich, jednego ogródka dla głuchoniemych i całą kolekcyę zabawek, pomocy szkolnych i podręczników sklepu pod firmą „wychowanie przedszkolne“ i t. d.

Kijowskie ogródki dziecięce posiadają po trzy grupy, do których uczęszczają dzieci w wieku od lat 4 do 9. We wszystkich trzech grupach dzieci zajmują się rysowaniem, wylepianiem z gliny, wycinaniem z papieru i tektury, malowaniem akwarelkami i niekiedy farbami olejnemi i t. d. O ile w grupie pierwszej przeważają tematy wolne, czyli dziecko nie jest wcale krępowane wyborem tematu, o tyle w grupach starszych większość rysunków jest naiwną ilustracyą opowiadań, bajeczek lub rzeczy i zjawisk obserwowanych podczas wycieczek i zabaw. W grupie trzeciej umiejętnie wykładane są początki arytmetyki, tudzież nauka czytania i pisania.

Korzyść takich ogródków szczególnie zaś w dzielnicach zamieszkiwanych przez uboższe warstwy społeczeństwa jest niezaprzeczalną.

Uzupełnieniem poniekąd wystawy eksponatów ogródków dziecięcych, są okazy kijowskiej szkoły freblanek, której celem jest przygotowanie pomocnic kierowniczek ogródków, jakoteż eksponaty sklepu „wychowanie przedszkolne. Wśród tych ostatnich figurują przedewszystkiem gry i zabawki, wśród których najwięcej chyba zwierząt: niedzwiedzi, małp, wielbłądów, krów, koników, psów, kozłów i t d., i t d. Tuż obok widzimy pomoce szkolne i podręczniki tegoż sklepu.

W następnej sali pierwszego piętra wystawione zostały eksponaty szkół początkowych jedno—i dwuklasowych gubernii kijowskiej, podolskiej, wołyńskiej, czernihowskiej, połtawskiej i chełmskiej, oraz kursów dla przygotowania nauczycielek robót ręcznych Kurdiumowej, kijowskich żeńskich kursów zawodowych Kulickiej, kijowskiej szkoły dla ociemniałych, oraz aleksandrowskiej szkoły rzemieślniczej. Szkoda, że na wystawie niema diagramów, któreby dawały pojęcie o rozwoju szkolnictwa w okręgu naukowym. Widzieliśmy kilka zaledwo diagramów rysujących stan szkolnictwa ludowego w powiecie latyczowskim gub. podolskiej i parę innych lecz niestety bez napisów.

Najciekawsze są chyba eksponaty znajdujące się w sali sąsiedniej, gdzie niektóre szkoły kijowskie zaprezentowały swe systemy wykładania, w których dominuje tendencya do poglądowego wykładania przedmiotu. Jest to poważna nieraz twórczość w dziedzinie pedagogiki, umiejętne, świadome swych celów i środków szukanie nowych dróg, rzetelna praca ludzi oddanych swym obowiązkom z całym zamiłowaniem.

Przeglądając eksponaty szkół ludowych spostrzegliśmy niemało usterek, lecz zwróciliśmy również uwagę na widoczny postęp w tej dziedzinie.

Do pracy na niwie nauczania początkowego zebrało się nie mało sił młodych i zdolnych.

Wśród kilkuset osób, które w ciągu paru godzin przesunęły się w domu ludowym, widzieliśmy sporo nauczycieli i nauczycielek ludowych, które z największą uwagą i skrupulatnością przeglądały kajety i inne eksponaty najbardziej wzorowo prowadzonych szkół i chętnie słuchały udzielanych im wyjaśnień. Dla objektywnego obserwatora widocznem było, że na wystawę sprowadziła ich nie zwykła ciekawość, lecz głęboka myśl. Reforma szkoły ludowej z nieubłaganą konsekwencyą odbywa się z dołu.

Takich samych mniej więcej wrażeń doznawaliśmy w muzeum pedagogicznem, gdzie znajdują się eksponaty szkół średnich, jakoteż w dziale szkolnym ministerstwa przemysłu i handlu, lecz nigdzie nie spostrzegaliśmy tylu objawów samorzutnej twórczości i zamiłowania co w dziale szkół ludowych ministerstwa oświaty.

Dział ziemski.

W olbrzymim pawilonie ziemstw prawie wszystkie oddziały są już zupełnie gotowe. Jest to bezwątpienia jeden z najbardziej zajmujących działów na wystawie, gdyż w pawilonie tym zebrano wszystko co dotyczy, szkolnictwa, ludowego, szpitalnictwa i całej gospodarki ziemskiej w naszym kraju. Pozostałą część pawilonu zajmuje nader licznie reprezentowany dział przemysłu ludowego oraz oddziały ziemstw innych gubernii, które przeważnie nadesłały okazy wyłącznie z dziedziny asekuracyi i pożarnictwa.

Rozwój szkolnictwa w gubernii kijowskiej przedstawiony został w szeregu tablic i diagramów, z których dwie wykazują wzrost liczby szkół od r. 1907 do 1912. W r. 1907 było w guberni kijowskiej 1,587 szkół różnych typów, w r. 1912—2 271; przyczem szkół cerkiewno-parafialnych było w 1907—1,253—w r. 1912—1694, ministeryalnych 263 i 322, ziemskich 35 i 203, żydowskich 38 i 52. Największą ilość szkół posiada powiat kijowski, najmniejszą—kaniowski. W poszczególnych powiatach wzrost liczby szkół od r. 1907 wyraża się w następujących cyfrach: w pow. kijowskim było w r. 1907—149 szkół, w r. 1912—253, w pow. radomyskim 132—213, w humańskim 164—213, w berdyczowskim 135—210, zwinogrodzkim 148—197, kaniowskim 121—141, lipowickim 125—178, wasilkowskim—131—172, skwirskim—133—166, czerkaskim — 127—165, czehryńskim — 115 — 157 i taraszczańkim — 107—153.

Pomimo iż pod względem liczby szkół powiat kijowski zajmuje pierwsze miejsce, jedna szkoła przypada tu na 19,64 wiorst kwadr., gdy w pow. berdyczowskim i lipowieckim 1 szkoła przypada na 14,28 wiorst kwadr. Pod tym względem powiat kijowski zajmuje ósme miejsce w gubernii. Znacznie gorzej stoi szkolnictwo w powiecie radomyskim, gdzie 1 szkoła przypada na 31 1 wiorst kwadr.

Z tablic wykazujących frekwencye uczniów w szkołach każdej kategoryi okazuje się, iż największym uznaniem wśród ludności cieszą się szkoły ziemskie gdyż na każdą szkołę ziemską przypada 120 uczniów, na jedną zaś szkołę cerkiewno-parafialną — 85 uczniów. Oczywiście największa ilość dzieci uczęszcza do szkół parafialnych ponieważ jest ich przeszło trzy razy więcej niż ministeryalnych i ziemskich razem wziętych. Pomimo to zwraca uwagę fakt iż liczba uczniów w szkołach parafialnych w ciągu lat 5 zmniejszyło się, pomimo powiększenia się ilości szkół (w r 1907 w 1,253 szkołach parafialnych było 97,214 uczniów, w roku zaś 1912 w 1694 szkołach tego typu widzimy 95.810 uczniów)

Ogółem w r. 1907 uczęszczało do szkół ludowych 136 382 uczniów obojga płci, w tej liczbie do szkół cerkiewno-parafialnych—97 214, ministeryalnych—33,143, ziemskich—2,907 i żydowskich—2 520. W r. 1912 uczyło się w szkołach 157 997 uczniów, w tej liczbie w cerkiewno-parafialnych—95 810, ministeryalnych—34 955, w ziemskich—24 684 i żydowskich—2 047. Z powyższego wynika, iż w ciągu ostatnich 5 lat frekwencya uczniów zmniejszyła się w szkołach cerkiewnych i żydowskich, w ministeryalnych pomimo założenia 59 nowych szkół wzrosła bardzo nie znacznie, cały zaś przyrost uczących się przypada na szkoły ziemskie.

Jedna z tablic wskazuje na przyczyny, dla których dzieci nie kończą szkół początkowych; ogółem opuszcza szkoły przed ich ukończeniem około 1/5 wszystkich uczniów, w tej liczbie 31,21% z powodu braku odzienia i obuwia, 30% z powodu robót polnych, pozostała część z powodu okoliczności rodzinnych, choroby, śmierci, zbytniej odległości szkół, słabych postępów i t. p.

Z innej tablicy dowiadujemy się, iż ogółem we wszystkich szkołach początkowych gubernii kijowskiej wykłada 3.326 osób, w tej liczbie 2,178 nauczycieli i 1,148 nauczycielek Szkoły cerkiewno-parafialne liczą 1 396 nauczycieli i 545 nauczycielek, ministeryalne 418 i 317, ziemskie 345 i 272, żydowskie 19 i 14 Pomimo więcej niż skromnego utrzymania wśród personelu nauczycielskiego ilość żonatych i zamężnych dosięga 40%.

Na jednego nauczyciela przypada średnio w szkołach parafialnych około 50 uczniów, w ministeryalnych i ziemskich cyfra ta nie przekracza 40.

Na utrzymanie wszystkich pomienionych szkół asygnowano w r. 1912 1,429 959 rb, w tej liczbie 828,720 rb. na budowę szkół, 525,651 rb. na utrzymanie szkół i 65,588 rb. na naukę pozaszkolną. W rzeczywistości zaś porobione zostały oszczędności, mianowicie: na budowę szkół wydano 582,243 rb, na utrzymanie 402,383 rb, na wykształcenie pozaszkolne — 24,483 rb. Główną pozycyę w wydatkach na utrzymanie szkół stanowią pensye nauczycielskie (w szkołach ziemskich 57.6% wydatków, w ministeryalnych 67%, w cerkiewnych 77,8 proc.).

Wszystkie prawie szkoły posiadają biblioteki nauczycielskie i uczniowskie, w niektórych zaś istnieją także biblioteki ludowe. Wartość bibliotek nauczycielskich wynosi 69 308 rubli, uczniowskich — 173 982 rb. Największem powodzeniem, jak widać z tablic statystycznych, cieszą się biblioteki ziemskie, które posiadając ogółem 38,564 książki, wydawały je poszczególnym czytelnikom w ciągu roku 88,031 razy; biblioteki szkół ministeryalnych na 120 567 posiadanych książek wydawały w tym samym czasie książki do czytania 108,426 razy, szkoły zaś parafialne na 464 755 książek wydawały książki czytelnikom 212,895 razy. Takie same zjawisko konstatują tablice, wykazujące poczytność bibliotek ludowych, istniejących również przy szkołach wszystkich trzech kategoryi (ziemskie biblioteki na 65 231 książek wydały 106,291 razy, ministeryalne na 43 850 książek—58,010 razy i parafialne na 31,972 — tylko 15.711 razy.

W wielu szkołach urządzane są odczyty i pogadanki dla dorosłych. Na szkoły ziemskie przypada największa ilość odczytów — 44.7% (ministeryalne 39,1%, cerkiewne 16,2%) oraz największa przeciętna ilość słuchaczy.

Bez maski.

Oskarżałem (...niejednokrotnie) gazetę „Kijewskaja Myśl“ o cały szereg oszczerstw, systematycznie rzucanych w imię interesu żydowskiego na polaków. W odpowiedzi niejaki p. Nemo wystąpił z długą repliką, w której twierdzi, że ja jestem osobnikiem bardzo... czarnym, że „Dziennik Kijowski“ pozostaje w ścisłym ideowym sojuszu z gazetami.. „Nowoje Wremia“, „Russkoje Znamia“ et consortes..., a „Kijewskaja Myśl“ drukując o polskich stosunkach takie krzywdzące wiadomości, które stale okazują się sfabrykowanym przez żydów fałszem — zupełnie jest w porządku.

Pan Nemo powiada, że jego i jego redakcyi droga — nie jest i nigdy nie będzie drogą moją.. Ogromnie mu za tę grzeczność dziękuję i właśnie z tej racyi polemizować z nim nie zamierzam.

Wzamian cytuję nie fałsze i nie zmyślenia, ale — fakty.

Nie dotykajmy przeszłości, a więc antypolskich wypracowań Krzywickich, Nemów i Homunculusów... Pomówmy natomiast o... żdziczeniu, pogromach i stosach, t. j. o czynach pod względem moralnym nie lepszych — od legendy o rytualnem morderstwie.

Przed paru tygodniami „Kijewskaja Myśl“ podała wiadomość o rzekomem spaleniu przez polaków żyda Grosmana i jego rodziny... Okazało się, że Grosman, pędząc potajemnie wódkę, sam pożar wywołał i że żadnych ekscesów ze strony naszego włościaństwa w czasie pożaru nie było.

Przed paru dniami „Kijewskaja Myśl“ wydrukowała niesprawdzoną depeszę, że polacy spalili żydóweczkę w Widzewskiej Woli... Obecnie łódzki „Rozwój“ donosi, że cała ta wiadomość od początku do końca jest owocem... bojkotowania przez żydów — prawdy..

Aby mnie ostatecznie zgnębić p. Nemo czytelników swoich poucza, że w miasteczku Modrzejowie 7 chłopców włościańskich zajmowało się podpalaniem domów żydowskich. I istotnie tak było.. Z tą tylko różnicą, że jak wykazało śledztwo malcami kierowała szajka podpalaczy, która składała się... z żydów...

Wreszcie jeszcze jeden fakt niezmiernie charakterystyczny. Znacie czytelnicy zajście inżyniera Zamieńskiego z żydem Weisbergiem na wystawie z powodu używania języka polskiego, który Weisberg uznawał za... „niedozwolony“...

„Kijewskaja Myśl“, która tropi „zezwierzęcenie“ polaków nawet za pomocą depesz p. Kugla z... Petersburga, o fakcie tym miejscowym zamilczała. I dopiero po upływie tygodnia cała ta historya wypłynęła w feljetonie p. Czagowca, ale w jakiej postaci?... Zamiast notatki o „Weisbergu“, czytamy opowieść o niejakim „W.“, nie znajdujemy nawet wzmianki, że ten „W.“ jest żydem, a dla zupełnego zamaskowania sytuacyi „Kijewskaja Myśl“ ową tajemniczą osobę określa następującemi wyrazami: — „Trzeba dodać, że sam W., jak i my wszyscy grzeszni ludzie zgoła nie korzysta z tych praw, na które liczyć może współczesny obywatel praworządnego państwa“...

Dosyć...

„Kijewskaja Myśl“ jest to gazeta — bardzo sprawiedliwa, a pan Nemo pracuje w imię... postępu i ludzkości...

— — — — — — —

Jeszcze słówko.

Pan Nemo dziwi się, dlaczego mnie karykatura Koła Polskiego ubodła...

Ano widzi pan... dla każdego najradykalniejszego nawet polaka „strój polski“ nie jest bynajmniej „rzeczą zrudziałą“ chociażby z tego względu, że używać go prawnie wolno tylko na obrazach i... karykaturach żydowskich.

„Kijewskaja Myśl“ prawdopodobnie zrozumieć tego — nie zechce. W jej tłoczni żyd Weisberg albo ginie, albo przeobraża się w tajemnicze „W.“, a szajka żydowskich podpalaczy przeistacza się w gromadę.. rozbestwionych polskich dzieci, lubiących podsmażać ciała żydowskie...

Czarny Jegomość.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 29 (12) Piotra i Pawła Ap.
Jutro 30 (13) Wspom. Św. Pawła Ap.

Wschód słońca o godz. 4 m. 00.
Zachód słońca o godz. 8 m. 08
Długość dnia godz. 16 m. 08

Kalendarzyk Historyczny.

12 lipca n. st.

Roku 1679. Król Stefan Batory ogłasza w Skwirze manifest, usprawiedliwiający podjęcie wojny przeciwko Moskwie.

13 lipca n. st.

Roku 1666 Król Jan Kazimierz zawiera z Jerzym Lubomirskim ugodę w Łęgonicach.

Z powodu przypadającej w dniu dzisiejszym uroczystości śś. Piotra i Pawła następny numer „Dziennika“ wyjdzie w poniedziałek dnia 1 Lipca.

— **Z P. T. G.** Dnia 30 czerwca r. b. o godz. 12 w poł. odbędzie się otwarcie sezonu wioślarskiego na nowej przystani Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego w Kijowie.

— **Powrót.** Z Białowieży otrzymujemy wiadomość od kierowniczki wycieczki na Litwę, p. Żukiewiczowej, że uczestnicy wycieczki powracają jutro rano pociągiem kowelskim.

— **Zjazd pszczelarzy.** Kijowskie T-wo miłośników przyrody zwróciło się do kijowskiego generał-gubernatora z prośbą o udzielenie pozwolenia na zwołanie w Kijowie wszechrosyjskiego zjazdu pszczelarzy, który ma się odbyć w Kijowie od 1—7 września r.b. Pozwolenie to jest niezbędne dla T-wa celem przedstawienia takowego głównemu zarządowi rolnictwa i urządzeń rolnych dla zatwierdzenia programu zjazdu.

— **Nowa rejentura.** Kijowski powiatowy zarząd miejski rozpoczął starania o utworzenie rejentury na Demiówce.

— **W sprawie obław.** Zaznajomiwszy się z treścią referatu gubernatora kijowskiego w sprawie t. zw. „obław“, gen.-gubernator kijowski wydał rozporządzenie, by obławy dokonywane były na przyszłość wyłącznie pod osobistym kierunkiem starszych urzędników policyi (pomocnika policmajstra, komisarzy cyrkułowych i ich pomocników. Przed dokonaniem obławy policya powinna posiadać ścisłe informacye, w jakich mianowicie domach znajdują się pozbawieni praw na zamieszkiwanie żydzi. Obławy dokonywane być mogą z rana lub wieczorem, byleby nie w nocy, przyczem funkcyonaryusze policyjni podczas obław nie powinni pozwalać sobie na niepożądane ekscesy.

— **W obawie epidemii.** Kijowski powiatowy zarząd ziemski zwrócił się do gubernialnego z prośbą o przedsięwzięcie energicznych środków w celu jaknajszerszego rozpowszechniania wydawnictw o zapobieganiu i ochronie ludności od chorób zakaźnych.

— **Sprzedaż maszyn.** Kijowskie ziemstwo powiatowe sprzedało w ciągu r. 1912 ze swych składów maszyn ogółem na 55,183 rb. 35 kop. w tej liczbie na 32,442 rb. 65 kop. na kredyt za 12,927 rb. 20 kop. gotówką i za 9,814 rb. 35 kop. na potrzeby ziemstwa.

— **Wybory do komitetu handlowego.** Dn. 22 czerwca upłynął termin pełnomocnictw obecnego składu kijowskiego komitetu handlu i manufaktury, wybranego przez radę miejską na 4 lecie w d. 22 czerwca 1909 r.

Skład komitetu stanowili dotychczas: B Chanenko (prezes), F. Ditiatin, I Czokołow, G. Bryczkin, I. Rozow, A. Kober, E. Zajcew i A. Nowikow.

— **Rewizya ustawy.** Główny zarząd gospodarki lokalnej zwrócił się do kijowskiego gubernialnego zarządu ziemskiego z prośbą o zakomunikowanie swych opinii i uwag z powodu zamierzonej w najbliższym czasie rewizyi ustawy o podatku stemplowym.

— **Nowy lombard.** Dnia 1 lipca otwiera się w Kijowie nowy lombard p. n. „Kijowski lombard prywatny“. Lombard mieścić się będzie przy zbiegu Kreszczatyku i Besarabki i zajmować będzie 4 piętra ze składami, mieszkaniami dla służby i t. d. Lokal ten został urządzony według najnowszych wymagań techniki, posiadać składy wyłożone żelazo-betonem, w celu zabezpieczenia rzeczy od pożaru i kradzieży, olbrzymią salę, w której odbywać się będą operacye, specyalny system sygnalizacyi i t. p.

Na czele instytucyi stoi zarząd, złożony z 5 członków. Lombard pobierać będzie od pożyczek 18% rocznie, w tej liczbie 9% za przechowanie rzeczy. Poza tem, w zakres operacyi lombardu wchodzi również przyjmowanie rzeczy na przechowanie bez wydawania pożyczek za opłatą 1% miesięcznie oraz wydawanie pożyczek na towary; ten ostatni rodzaj operacyi wprowadzony zostanie w najbliższej przyszłości. Kapitał T-wa wynosi milion rubli w akcyach 200-rublowych.

— **Nowa instytucya kredytowa.** W tych dniach rozpocznie swą działalność nowa instytucya kredytowa p. n. „Kijowskie przemysłowe T-wo wzajemnego kredytu“.

Wśród założycieli nowego banku znajdują się przeważnie znaczniejsi właściciele ziemscy i rolnicy naszego kraju. Na czele zarządu T-wa stoi prezes kijowskiego T-wa rolniczego J. Dawydow, na czele rady — M. ks. Kurakin. Na dyrektorów powołano L. Lewa i J. Melameda.

Ustawa nowego T-wa dość znacznie różni się od zwykłych statutów T-stw wzajemnego kredytu. Między innemi bank posiada prawo udzielania kredytu pod zastaw zboża i wogóle produktów gospodarstw rolnych oraz kredytu na solo-weksle, jakiego dotychczas udzielał jedynie bank państwa. Minimalny kredyt określony został w ilości 1000 rb., maksymalny — 50 tys rb, Jednem z zadań T-wa będzie również udzielanie kredytu T-wom wzajemnego kredytu, pozostającym na prowincyi, na środki obrotowe i rozszerzanie operacyi.

Kijowskie przemysłowe T-wo wzajemnego kredytu mieścić się będzie przy Kreszczatyku № 19.

— **Sprawy wodociągowe.** Wiceprezes miejskiej komisyi wodociągowej I. Iljin złożył na ręce prezydenta miasta wniosek, w którym, powołując się na to, iż uchwały rady miejskiej z d. 4—6 czerwca, dotyczące uregulowania kwestyi wodociągowej, zostały już zatwierdzone przez gubernatora, proponuje określić termin, w ciągu którego należy zobowiązać Towarzystwo wodociągów do zbudowania pierwszego filtru na 800 tys. wiader wody zgodnie z p. 5 umowy z r. 1895, w razie gdyby Towarzystwo nie chciało się zgodzić na wykup i chciało wykorzystać kontrakt z r. 1895 aż do upływu jego terminu.

Jednocześnie p. Iljin proponuje przesłać Towarzystwu wezwanie rejentalne z żądaniem w imieniu zarządu miejskiego niezwłocznego przystąpienia do budowy wspomnianego filtru w parku Maryjskim lub w wyznaczonem na to miejscu w ogrodzie Cesarskim, oraz przedstawienia planu budowy filtru do zatwierdzenia wydziału budowlanego zarządu miejskiego.

Zgodnie z umową z r. 1895 budowa filtru powinna być ukończona najpóźniej d. 1-go września 1915 r., t. j. w ciągu 2 lat i 2 miesięcy, licząc od d. 1-go lipca 1913 r.

— **Wyścigi.** Dziś na hippodromie peczerskim—wyścigi kłusaków o „wielką nagrodę kijowską“ w kwocie 3,000 rb.

— REWIZYA W SŁOBÓDCE. Onegdaj do Słobódki Nikolskiej w towarzystwie urzędnika do szczególnych zleceń przybył wice gubernator czernihowski celem dokonania rewizyi działalności miejscowego prystawa Buły. Urzędnik ten rządził się w Słobódce z niezwykłą bezwzględnością, co spowodowało liczne skargi mieszkańców miejscowych na jego postępowanie, skutkiem których gubernator czernihowski zarządził rewizyę.

Dla charakterystyki postępowania Buły podajemy wyjątki z paru skarg. Mieszkaniec Słobódki dymisyonowany oficer Korniłowicz pisze, iż na d. 29 maja r. b. wezwany został na sąd do Ostra, lecz przed wyruszeniem w podróż tego samego dnia o g. 8 rano został aresztowany i odprowadzony przez kilku policyantów do Ostra, gdzie go wieczorem wypuszczono na wolność. Prezes towarzystwa uporządkowania Słobódki 70-letni staruszek Aristarchow, skarży się, iż za nieprzestrzeganie przepisów meldunkowych skazany został przez Bułę na zapłacenie 50 rubli grzywny, której jednakże nie mógł na razie uiścić. Wobec tego, Buła wydał rozporządzenie aresztowania Aristarchowa i odstawienia go do Ostra, gdzie po zapłaceniu grzywny przez jednego ze znajomych Aristarchowa, wypuszczony został na wolność.

Nie mniej oryginalne jest wydane przed kilku miesiącami rozporządzenie Buły, na mocy którego wszystkie osoby, które ukażą się na ulicy po 11-ej wieczorem są aresztowane i odprowadzane do cyrkułu policyjnego, gdzie policya stwierdza, czy mają oni prawo na zamieszkiwanie lub nie.

Dowiadujemy się, że autentyczność większości przytoczonych w skargach faktów została przez wicegubernatora stwierdzona.

— W SPRAWIE ZABÓJSTWA NA PRIORCE. Jak wyjaśniło śledztwo w zabójstwie konduktora tramwajowego Sinielnikowa na Priorce brali udział tylko Teodor i Jerzy Zakrewscy. Trzeci Zakrewski—Stefan był tylko widzem zajścia.

— NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Wczoraj na wystawie robotnik Czyż wpadł pod wagonetkę z piaskiem. Pogotowie opatrzyło Czyża i odwiozło go do szpitala.

W halach w sklepie farb Perewozowa tryby maszyny, wyrabiającej farbę urwały palec majstrowi Jarmoszence.

— ZATOPIONA SADYBA. Ulewa onegdajsza zalała 9 mieszkań w sadybie K. Czerepnina przy ul. Stepanowskiej Nr 33. Straty wynoszą 1000 rb.

— KRADZIEŻE. Wczoraj w nocy okradziono mieszkanie Melameda (D Jurkowiecka 7) i W. Tumasowa przy ul. Włodzimiersko - Łybedzkiej Nr 4.

W posesyi Nr 46 przy ul. W. Dorohożyckiej skradziono D. Gołowce 2 konie.

W domu Nr 5 przy ul. Puszkińskiej okradziono wśród białego dnia mieszkanie A Wasila.

— ZABÓJSTWO W SWIATOSZYNIE. Wczoraj w dzień, w Swiatoszynie, w willi S. Mielniczenko Nr 22 przy ul. Pietropawłowskiej, rozegrał się krwawy dramat.

Jedno z mieszkań willi zajmowali porucznik 165 pułku łuckiego M. Terleckij wraz ze swą współlokatorką O. Terentjewą. Wczoraj pomiędzy właścicielką willi S. Mielniczenko a lokatorką O. Terentjewą wynikła sprzeczka, podczas której S. Mielniczenko zelżyła swą lokatorkę. Po powrocie do mieszkania porucznik Terleckij zastał Terentjewą we łzach i udał się natychmiast do S. Mielniczenko. Podczas sprzeczki wynikłej porucznik uderzył S. M. w twarz. Wtedy interweniował szwagier S. Mielniczenko — S. Zdochnienko i potrącił oficera. Ten ostatni wyjął rewolwer systemu „Nagana", strzelił do Zdochnienki i zranił go śmiertelnie w głowę. Zdochnienko wkrótce zmarł. Oficera aresztowano.

Biuletyn kijowskiej stacyi meteorologicznej.

Dnia 28 czerwca (11 lipca) 1913.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cels.	17,0	20,9	17,9
Barometr przy 0° w mm.	733,1	733,2	732,9
Stop. wilgotności w proc.	97	71	81
Kier. i szybk. wiatru (w m/m.)	Płn 3	PłdW 1	W 1
Chmur. wedł. 10 stopn. syst.	10	9	9
Ilość opadów w mm.	0,6	—	0,0

	od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.
Najw. temper. powietrza w ciągu doby	23,3
Najniższa	16,0
Przeciętna temper. pow. w ciągu doby	18,6
Wielol. przed. temp. pow. w ciągu doby	19,8

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano w środkowym pasie Rosyi. Temperatura wyższa od normalnej na północnym zachodzie, w centrum i na połudn. wschodzie, niższa—w pozostałej Rosyi.

Pogoda przewidywana: gorąco na północnym zachodzie, w centrum i na południowym wschodzie, umiarkowane ciepło w pozostałych rejonach, burze w pasie południowym.

Zabawy i widowiska.

Komedya rosyjska w gmachu opery: Dziś: „Źródło szczęścia" i „O przyjaźni, to ty"...

Operetka rosyjska: Dziś: „Noc wenecka".

Teatr ruski w Château: Dziś: „Duryświt".

Kinematografy: Kino-teatr: „Za wielką cenę", „Nad jeziorami Bawaryi", „Figlarze", „Tygodnik Pathé". Korso: „Legenda starego zamku", „Szaleństwo Willy'ego", „Wesele nieudane", „Ostatnie wypadki".

PRZYJECHALI DO KIJOWA.

Hotel Continental: p.p. Korganow gen., S. Czeczek, R. Litz, I. ks. Riepnin, W. Kapustin, M. Aleksiejewa, M. Albert, A. Aleksiejewa, M. Michajłowska-Lubińska, M. Kałantarowa, M. Sperażski, czł. peter. izby sąd.; J. Łaniejew, S. Lederman, A. Biełousowa, K. Miedwiediewa, A. br. Buturlina, O. Ochonow, E. Walter, M. bar. Wrangel, K. Osborn.

Hotel François: p.p. E. Miaskowski, A. Lewicki, W. Serafimow, M. Majer, L. Dzierżanowski, A. Mellenburg, R. Mellenburg, T. Sapunow, N. Malinowska, J. Charzewski, M. Lizel, M. Chełmowska, E. Bene, F. Kamiński, J. Kamiński, W. Iwanow, A. Wołkow, M. Szczerbiński, P. Pietrow, A. Gruziewicz-Nieczaj, A. Szubina, P. Czołowski, M. Teriecki, N. Rabinina, H. Palickiewicz.

Hotel Ermitage: p.p. K. Rozenbach, M. Piller, O. Mironowicz, H. Jełowicki, A. Simonow, I. Simonowa, O. Simonowa, M. Rokotow, E. Kaszprowski, M. Kaszprowska, S. Kotow, A. Piszczajewski.

Hotel Hładyniuka: p.p. F. Toczyński, J. Sinkiewicz, M. Statanow, K. Zacharewski, M. Tierechow-Begriejew, H. Aleksiejewa, W. Katerwnicz, M. Aleksiejewa, J. Okerblon, M. Babkin, P. Hołub, A. Popow, A. Korszunow, M. Dobropowski, M. Kotlarewa, M. Durylin, A. Bykow, A. Taraczkow, A. Szewczenko, E. Werner.

Hotel Praga: p.p. M. Fadiuszyna, J. Wusznow, E. Szołkowski, S. Peretjatkowicz, W. Połoński, C. Neuman, J. Kowalenko.

Hotel Kane: p.p. J. Tomkiewicz, S. Twardowski, J. Duszyński, M. Markiewicz, A. Delanow, K. Mojsiejenko, J. Zeltzer, W. W. Gruszczyński, M. Mojsiejenko, A. Kubieła, A. Pierwieucow, M. Jaworowicz, S. Grabowski, S. Iwanowski, K. Smiljakow.

Hotel Universal: p.p. S. Łurdin, A. Umakski.

Palast-Hôtel: p.p. S. Gordin, A. Popow, P. Syrowatski, J. Wanderlo, J. Horenstein, S. Kagan, N. Matwiejewa, A. Benewoleńska, I. Pawska, R. Mont, A. Abramowicz, M. Tartakowski, M. Greferman, Ch. Cap, G. Lachowski, Z. Grigorowicz, T. Heike, F. Martynowska, A. Wolf.

Grand-Hôtel Impérial: p.p. M. Lipszyc, P. Epelbojm, Z. Judowicz, M. Horenstein, G. Pwandelis, B. Lewitin, J. Żornicki, Z. Kaniewski, H. Amende. J. Trachtenberg; B. Kalidunan, S. Bodauski, S. Makincew, L. Ajzenbud, S. Połakow, Z. Aibesz.

Hotel Rosya: p.p. A. Norniewski, P. Żełudiew, A. Gruzincew, W. Szuwałow, N. Dimczewska, I. Piradowa, R. Wołczaski, A. Borowikow, N. Garbarew, M. Szklarewicz, W. Maksimowicz, J. Obrewczenko, Sz. Ryżewski, A. Uszkin, W. Starodubcew, W. Żurawski, M. Niemczynow, J. Nikulcew, P. Janszyn, M. Pietrow.

OFIARY.

W Administracyi „Dziennika Kijowskiego" złożyli:

Na kościół św. Mikołaja: p. Kamińska (na organy) 1 rb. 50 kop.

Na Tow. Dobroczynności: D-r Wołodźko 5 rubli.

Na Tow. Polsk. kolon. letnich: p. Mencel 3 rubli.

Telegramy.

Od korespondentów własnych i Agencyi P. Petersburskiej.

Druga wojna na Bałkanach.

Zerwanie stosunków dyplomatycznych.

Sofia (AP). Dziś z rana poseł rumuński Ghika opuszcza Sofię. Sprawy bieżące poselstwa przekazane zostały misyi włoskiej.

Wkroczenie wojsk rumuńskich do Bułgaryi.

Berlin (AP). Według otrzymanych tu informacyi wczoraj o godz. 4 po poł. wojsko rumuńskie wkroczyło do Bułgaryi.

Sofia (AP) (Telegram terminowy). Wczoraj o godz. 5 z rana kawalerya rumuńska wkroczyła do wsi Spasowo, w okręgu Balczyk.

Bułgarya wobec wystąpienia Rumunii.

Sofia (AP). Agencya bułgarska donosi, że w chwili, gdy pośrednictwo Rosyi w sprawie załagodzenia zatargu pomiędzy Bułgaryą, Serbią i Grecyą zaczęło się zbliżać ku urzeczywistnieniu, Rumunia wręczyła Bułgaryi notę, w której powołując się na ten zatarg, oświadcza, iż dała rozkaz swej armii wkroczenia do Bułgaryi. Wobec tego, rząd bułgarski nakazał władzom bułgarskim nie stawiać żadnego oporu wojskom rumuńskim.

Z placu boju.

Saloniki (AP). 27 b. m. z rana grecy zajęli Strumicę, biorąc do niewoli 700 bułgarów.

Saloniki (AP). Z głównej kwatery donoszą, że oddział bułgarski, który usiłował przejść do Petricza, został odparty przez greków, którzy zdobyli 15 dział.

W innem miejscu rota greków po dłuższem ściganiu przeciwnika, wzięła do niewoli oddział bułgarski, liczący 363 żołnierzy i 3 oficerów. Odwrót do Isztibu bułgarom odcięto. Petricz jest w ręku bułgarów.

Sofia (AP). Serbowie cofają się na całej linii bojowej, ścigani przez bułgarów. W rejonie Ezripalanki bułgarzy zajęli ważne pozycye. Wzięto do niewoli 8 oficerów serbskich i 340 szeregowców.

Ateny (AP). Wojska greckie ścigały w dalszym ciągu nieprzyjaciela. Bitwa wynikła w wąwozie Betiszi zakończyła się zupełną porażką bułgarów. Nieprzyjaciela ścigano do doliny Strumicy. Skrajne lewe skrzydło greckich wojsk walczyło wczoraj w pobliżu Demir i Gissara, w dalszym ciągu nacierając na nieprzyjaciela.

Białogród (AP). „Pressbureau" donosi, że onegdaj armia serbska walczyła na nader rozległym froncie. Ścigając nieprzyjaciela na południu Macedonii, kawalerya serbska zajęła Radowiszty; na północy i na granicy serbsko bułgarskiej bułgarskie wojska zostały odparte i rozbite w różnych punktach. Na tym najdłuższym froncie akcyę prowadzono w następującym porządku: O g. 4 m. 30 z rana serbowie zaatakowali energicznie nieprzyjaciela pod Zajczarem. Bułgarska artylerya cofnęła się, ścigana przez serbów. Na południo zachód od Kniażewacu, w pobliżu przełęczy św. Mikołaja nieprzyjaciel został odparty ku granicy ze znacznemi stratami. Na zachód od Własotincy oddziały bułgarskie zostały rozbite. Nieprzyjaciel poniósł znaczne straty; zdobyto wiele amunicyi; droga usłana karabinami i bagnetami, porzuconymi przez zbiegów.

Nieprzyjaciel skoncentrował pod Własiną silny oddział kawaleryi. Bułgarzy usiłowali, wysyłając silne oddziały przednie, dotrzeć do linii kolejowej. W pobliżu Predielny i Władykacbanu serbowie odcięli odwrót i zmusili bułgarów do poddania się. Pozostałe wojska odparto poza granicę. Atak na Własinę został odparty ze znacznemi stratami. Podczas bitwy bułgarzy próbowali oskrzydlić pozycye serbskie, lecz głównodowodzący serbski niespodziewanym atakiem odciął odwrót oddziałowi oskrzydlającemu, zmuszając go do złożenia broni i poddania się. Na linii Isztib — Radowiszta w dalszym ciągu ścigano nieprzyjaciela. Po natarciu kawaleryi serbskiej 4 armia bułgarska cofnęła się w nieładzie. Kawalerya serbska wieczorem zajęła Radowisztę. Serbowie skomunikowali się z grekami, którzy zajęli Strumicę. Obecnie można twierdzić, iż bułgarzy przegrali kampanię macedońską.

Zaniepokojenie prasy wiedeńskiej.

Wiedeń (AP). Prasa wiedeńska po kilkodniowem tendencyjnem ogłaszaniu zwycięstw bułgarskich, zdradza niepokój z powodu niewątpliwego powodzenia serbów i greków. „Zeit" pisze: „wiadomości o niepowodzeniach bułgarów wywołują w naszych sferach urzędowych przygnębienie. Uważane tu było za zdecydowane, że Serbia zostanie zniszczona, że powstanie wielka Bułgarya i że Rumunia otrzyma kompensatę w północno-wschodnich dzielnicach Serbii wzamian za zrzeczenie się roszczeń do terytoryum bułgarskiego. Spodziewano się również, iż Austrya zawrze sojusz z temi dwoma najpotężniejszemi mocarstwami bałkańskiemi. Marzenia te okazały się złudzeniem.

Zwołanie parlamentu rumuńskiego.

Wiedeń (AP). „Corr. Bureau" donosi z Bukaresztu, iż parlament został zwołany na 3 lipca. Według informacyi ze źródeł kompetentnych, zwołanie to związane jest z okupacyą terytoryum bułgarskiego przez wojska rumuńskie.

Zaprzeczenie.

Sofia (AP). Agencya bułgarska zaprzecza wiadomości z Aten o porażce bułgarów pod Koturino w okręgu strumickim.

Głosy prasy czeskiej.

Praga (AP). Gazety wyrażają radość z powodu spodziewanego przerwania wojny bratobójczej, witając z uznaniem Rosyę, która obecnie ma wypowiedzieć słowo decydujące. „Narodni Listy" nawołują słowian bałkańskich do wzajemnego poparcia, uregulowania kwestyi spornych oraz zawarcia nowego związku bałkańskiego.

Dokoła wojny.

Saloniki (AP). 26-go czerwca król Konstantyn przyjął delegatów tureckiej i greckiej ludności Dojranu. Muzułmański mufty wyraził radość z powodu zajęcia miasta przez greków. Król wyraził zgodę na oddanie turkom jedynego ocalałego meczetu.

Ateny (AP). Napływają ofiary na cele patryotyczne. Wyróżnia się znaczny dar bogatego greka Zacharowa, który nadesłał do rozporządzenia Wenizelosa 1 milion drachm.

Rokowania bułgarsko tureckie.

Sofia (AP.) Naczewiczowi polecono omówienia z Portą kwestyi ewakuacyi terytoryum, zwracanego Turcyi na mocy londyńskiego traktatu pokojowego.

— **Konstantynopol** (AP). Przybyły do Czataldży Naczewicz niezwłocznie udał się do Osmana-Nizami-baszy i konferował z nim w ciągu $1/2$ godziny. Naczewicz doręczył odpowiedź Bułgaryi w sprawie ewakuacyi wybrzeży morza Marmara, na którą bułgarzy zgadzają się pod pewnymi warunkami. Wieczorem rada ministrów miała rozpatrzeć żądania Bułgaryi.

Apel do Rosyi.

Sofia (AP). Półurzędowa „Bułgarya" ponownie oświadcza o wierze pokładanej w Rosyi, opiekunce Bałkan oraz o szacunku dla Osoby Najdostojniejszego Rozjemcy. Gazeta pisze: „Podczas zawarcia układu serbsko bułgarskiego rola Rosyi była nader trudna wobec uporczywego odmawiania przez Serbię wypełnienia układu. Rosya nie mogła rozpocząć czynności rozjemcy, dopóki obie strony nie powierzyły jej załatwienia sporu, lecz uczyniła wszystko co mogła w celu uspokojenia namiętności i utworzenia warunków sprzyjających pokojowemu rozstrzygnięciu zatargu. Jeżeli zaś usiłowania dotąd nie miały powodzenia to nie z braku dobrej woli z jej strony".

Przerwanie komunikacyi.

Kair (AP). Skutkiem mobilizacyi w Rumunii komunikacya pomiędzy Aleksandryą i Constanzą została przerwana.

Wiedeń (AP). Towarzystwo żeglugi po Dunaju zawiesiło komunikacyę osobową i towarową poniżej Orsowy na Dunaju.

Stanowisko Rumunii.

Wiedeń (AP). (Terminowy). Do „Corr. Bureau" donoszą z Bukaresztu, że rząd rumuński postanowił onegdaj zawiadomić rząd bułgarski, iż armia rumuńska wkroczy na terytoryum bułgarskie i że Rumunia weźmie udział w rokowaniach o ostatecznym podziale terytoryów Turcyi Europejskiej.

Misya Eszada baszy.

Wiedeń (AP). „Albanesische Corr". donosi, iż Essad basza miał dłuższą audyencyę u br. Berchtolda.

Czerwony krzyż.

Kair (AP). Kolonia grecka wysyła na Bałkany oddział Czerwonego Krzyża.

Połączenie cerkwi.

Uesküb (AP). Na zgromadzeniu wybitnych serbskich i bułgarskich działaczów oraz duchowieństwa miejscowego zdecydowano kwestyę połączenia cerkwi. Bułgarzy na piśmie upraszają o przyjęcie ich na łono patryarchatu powszechnego.

Sprawy bałkańskie.

Sofia (AP). Rząd wniósł do sobrania układ, zawarty z francuskim „Credit Mobile", o skupie akcyi kolei żelaznej Saloniki—Konstantynopol z odnogami do Kilindir—Karasuli i Badema—Feridżik oraz o prawie eksploatacyi tej kolei.

Ateny (AP). W organie urzędowym ogłoszono dekret królewski o zatwierdzeniu zawartego przez rząd z bankiem narodowym traktatu z dnia 15-go czerwca o 6% pożyczce w sumie 40 milionów drachm. W drugim dekrecie bankowi narodowemu udzielono pozwolenia na realizacyę pomienionej pożyczki, która ma być spłacona w terminie 5-letnim.

Konferencya finansowa.

Paryż (AP). Komitet komisyi finansowej do spraw podziału długu państwowego ustalił system podziału części długu proporcyonalnie do dochodów oraz przyjął poprawki, wniesione w sprawie ustalanej przez ów system cyfry. Komitet przyszedł do określenia części przypadających na poszczególne państwa bałkańskie.

Wyrok śmierci.

Madryt (AP). Sanchez Allegro za zamach na życie króla został skazany na śmierć.

Zamach na prochownię.

Wiedeń (AP). Nieznani złoczyńcy usiłowali napaść na prochownię w Felixdorfie pod Wiedniem. Szyldwach ranił jednego z napastników, lecz inni, pochwyciwszy rannego, zbiegli.

Wyścigi samochodów.

Paryż (AP). Przybyło 16 samochodów, biorących udział w wyścigu Moskwa—Paryż.

Ze stosunków czesko-niemieckich.

Praga (AP). Rząd zezwolił związkowi germanofilskiemu niemieckich Czech na otwieranie filii w Niemczech. Gazety czeskie ironicznie zapytują, coby powiedział rząd austryacki, gdyby związki czeskie zażądały pozwolenia na otwieranie filii w Rosyi i innych państwach słowiańskich.

Uczczenie lotnika.

Paryż (AP). Rada miejska urządziła w ratuszu przyjęcie na cześć Brin-de-Jonc'a i wręczyła mu złoty medal w imieniu miasta Paryża.

W Persyi.

Teheran (AP). Gdy oddział kozackiej brygady perskiej zbliżył się do Gorżu, kurdowie rzucili się do ucieczki. Dnia 27-go b. m. oddział wyruszył dla dalszego pościgu Salar-ud-Douleh'a.

Teheran (AP). Podczas ćwiczeń wojskowych na placu musztry, żandarmi ciężko ranili bachtiara, który gwałtem usiłował przedostać się poprzez ustawione szeregi. Starcie zbrojne pomiędzy bachtiarami i żandarmami zostało powstrzymane.

Powodzie na Węgrzech.

Budapeszt (AP). Z powodu 2 dniowej ulewy komitatowi Bisterze zagraża powódź. Pola zatopione, mosty zerwane, komunikacya przerwana. W komitacie Torda zalanych zostało 30 wsi, 3 wsie są zupełnie odcięte. W komitacie Marmaresz powodzie wyrządziły znaczne szkody. Deszcze padają w dalszym ciągu.

Podróż cesarza Wilhelma.

Bergen (AP). Na jachcie „Hohenzollern" przybył cesarz Wilhelm.

Sufrażystki w Anglii.

Londyn (AP). W Liverpoolu sufrażystka Ringby oświadczyła sądowi policyjnemu, iż podpalenia domu sira Wiliama Liwera w Liwingstobne dnia 25-go czerwca dokonała ona w celu demonstracyi na rzecz prawa wyborczego kobiet.

W Manchesterze policya zajęła lokal związku prawa wyborczego dla kobiet, uważanego za centrum organizacyi czynnej.

Dublin (AP). W głównem biurze pocztowem podczas sortowania korespondencyi wybuchł pakiet, zawierający pisma sufrażystek, zaadresowany do posła Redmonda.

Burze.

Mińsk (AP). Nad fortecą Bobrujską szalała ulewa. W powiecie nowogródzkim i innych są zabici od pioruna.

Homel (AP). Burza, połączona z ulewą, która szalała w ciągu doby, w mieście i w powiecie uszkodziła sporo budynków. Znacznie ucierpiały zasiewy. W wielu miejscowościach przerwana komunikacya telegraficzna.

Saratów (AP). W sześciu gminach powiatu saratowskiego ulewa połączona z silnym gradem wybiła zasiewy na przestrzeni 700 dziesięcin.

Zdołbunowo (AP). Burza połączona z silną ulewą i gradem zerwała dachy i poczyniła wielkie spustoszenia w ogrodach i na polach. Straty są nader znaczne.

Wiec w synagodze.

Mińsk (AP). 26 go czerwca wieczorem w synagodze żydowskiej policya wykryła wiec 400 robotników. Wielu uciekając, rzucało się przez okna i spadając, pokaleczyło się. Aresztowano 74 osoby.

Giełda Petersburska.

Dnia 28 czerwca 1913 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. za 10 f. st.	—.—
„ czeki za 10 f. st.	95 275
„ na Berlin 3 m. za 100 m.	—.—
„ czeki za 100 mar.	46 54
„ na Paryż 3 m. za 100 fr.	—.—
„ czeki za 100 fr.	37.74
Dyskonto giełdowe	—.—
4% Państwowa renta	93
5% Pożyczka 1905 r.	104 5/8—105 1/8
5% Pożyczka 1908 r.	105 1/4—105 5/8
4 1/2% Pożyczka 1905 r.	100—100 3/8
5% Pożyczka 1906 r.	102 1/2—102 3/4
4 1/2% Pożyczka 1909 r.	98 5/8—99
4% Listy zast. Szlach. Banku	89 1/4—89 5/8
4 1/2% Listy zast. Szlach. Banku Ziem.	90 1/2
5% „ „ „ „	100 1/4
4% Świadectwa włościańskie	90 1/4—90 1/8
4 1/2% „ „	90 1/2
5% Świadectwa włościańskie.	100 1/4
5% Pożyczka prem. 1864 r.	451
„ „ 1866 r.	340
5% Obl. prem. Szlach. Banku	307
3 1/2% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	83—83 3/8
4 1/2% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a.	87 7/8
5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa.	85 1/2—86 1/2
4 1/2% „ „ „	80—81
5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a.	100 1/2
4 1/2% „ „ „	90 1/4
5% Oblig. Odesk. Kred. T-a	89 1/2
4 1/2% „ Besar.-Taur. B. Ziem.	81 1/4
4 1/2% „ Wileńsk. Ban. Ziem.	—
4 1/2% „ Dońsk.	81 3/8
4 1/2% Kijowsk. Banku Ziem.	83 1/4
4 1/2% Moskiewsk.	88 1/4—88 3/4
4 1/2% Niż.-Samar.	—
4 1/2% Połtawsk.	81 1/4
4 1/2% Tulsk.	87 1/2
4 1/2% Charkowsk.	82 3/4
4 1/2% Listy Zast. Chers. Banku Ziem.	81 1/4—81 3/4
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	139
„ 2-go „ „ „	134
Akcye T-a Kaukaz i Merkury.	—
Akcye Rosyjsk. T-a Żegl. Handl. Czarn.	—
„ Ros. T-a transport. i asekur.	107
„ Petersburskie składy towarowe	152 1/2
„ T-a Ubezpieczeń „Rosya"	—
„ Mosk.-Kazańskiej kolei	542
„ Mosk. K. WORONES. kolei	785
„ Mosk. Wind.-Rybińsk.	358
„ Poł.-Wschod. kolei	258
„ Kolei podjazdowych	148
„ Półn. Doniecka	324
„ Azowsko-Dońsk.	580
„ Wołsko-Kamsk. b.	883
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	372
„ Ros. Azyat.	283
Akcye Ros. Handl. Przemysł.	330
„ Petersb. Międzynar. Komerc.	493
Akcye Petersb. Dyskont. Pożyczk.	466
„ Petersb. Prywatn.-Kom.	243
„ Banku Zjednoczonego.	273
„ Kijowsk. Pryw. banku handl.	—
„ Besarabsko-Tauryck.	640—645
„ Wileńsk. Ziemsk. Banku	587—592
„ Dońsk. Banku Ziemsk.	605
„ Kij. Banku Ziemskiego	640—645
Akcye Moskiewsk.	782—787
„ Niżegor.-Samar.	—
„ Połtawsk.	567—572
„ Petersb.-Tulsk.	417
„ Charkowsk.	423
Bakińsk. T-a Naftow.	660
„ Kaspijsk. T-wa	2800
Naft. i Handl. T-a Mantasz. i K-o	640
„ Naft. T-a Rosyjskiego (Udziały)	252
„ Naft. T-a Br. Nobel.	871
Udziały Tow. Naft. Br. Nobel	17300
Akcye Briańsk. Kopalni Węgla	—
Briańsk. Fabr. szyn	188
Fabr. wagonów Tow. S.-Pet. (udziały)	123 1/2
„ Naft. T-wa Hartman	229 1/2
„ Kołomieńsk. Fabryki	157
„ Fabr. Malcewsk.	378
„ Petersbursk. Metalurg	168
„ Nikopol-Mariupolsk.	285
„ Putiłowsk.	135 1/2
„ Rosyjsk. Balt. Fabryki	240
„ Ros. Fabr. lokomot. (Bue).	210
„ T-a Odlewni stali „Sormowo"	117 1/2
„ Sulińskie	167
„ Tahanroskie	235 1/4
„ Tulskie fabr. nabojów	393
„ Fabr. Wag. Feniks.	126
„ T-a „Dwigatiel"	95 1/2
„ Dońsk-Jurjewsk. Metal. T-a.	298 1/2
„ Ros. kop. złot.	95 1/2
„ Leńsk. Tow. kop. zł.	625
„ Lianozow	244 1/2
„ Lessner	315
„ Bekker	117
„ Głuchoozierskie	325
„ „Molot"	—

Usposobienie na całej linii mocne i ożywione.

Giełdy zagraniczne.

Dnia 28 czerwca (11 lipca) 1913 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp.	214 85
kap.	214 80
Kurs wekslowy na Petersburg naj. dal	—.—
4 1/2% pożyczka 1905 r.	99 60
4% renta państwowa 1894	—.—
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	214.60
prywatne	4 5/8%
Usposobienie chwiejne.	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg:	
Cena najniższa	263 875
Cena najwyższa	265 875
4% rent. państwowa 1894 r.	—.—
4 1/2% pożyczka 1909 r.	100.00
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	102 55
Dyskonto prywatne.	3 11/16
Usposobienie mocne.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	102 1/4
4 1/2% pożyczka rosyjska 1909 r.	99 1/4
Usposobienie spokojne lecz stałe.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—.—
4 1/2% pożyczka rosyjska 1909.	—.—
Wiedeń — 5% pożyczka rosyjska 1906 r.	102.00

Z ostatniej chwili.

Druga wojna na Bałkanach.

Zwycięstwo serbskie.

Białogród (Wł.). Armia serbska wygrała nową bitwę pod Küstendilem. Bułgarzy stracili pod Kniażewacem 8,000 ludzi.

Nastrój w Bułgaryi.

Wiedeń (Wł.). Z Sofii donoszą, że król Ferdynand pod wpływem wypadków ostatnich ciężko zachorował. Pomimo braku wiadomości urzędowych, wobec tego, iż rząd stara się ukryć prawdę, wśród społeczeństwa panuje przygnębienie. Powstaje obawa wybuchu rozruchów przeciwrządowych, skierowanych zwłaszcza przeciwko Danewowi, któremu przypisują winę klęsk obecnych Bułgaryi.

Stanowisko państw bałkańskich.

Wiedeń (Wł.). Potwierdza się wiadomość, że Bułgarya oddała sprawę zatargu do rozstrzygnięcia Rosyi bez jakichkolwiek zastrzeżeń, co skróci wojnę. Grecya i Serbia gotowe są zaprzestać niezwłocznie kroków nieprzyjacielskich po otrzymaniu zapewnienia, że prawy brzeg Wardaru przyznany będzie Serbii, reszta zaś terytoryum spornego Macedonii i Grecyi.

Pogłoski.

Berlin (Wł.). Rozeszła się tu pogłoska, iż Serbia proponuje zwołanie do Bukaresztu delegatów państw bałkańskich dla rozsądzenia nowego porządku rzeczy na Bałkanach.

Dyktatura w Bułgaryi.

Sofia (Wł.). Krążą pogłoski o zamiarze ogłoszenia dyktatury wojskowej.

Dążenia Rumunii.

Wiedeń (Wł.). Rumunia dąży do zapewnienia sobie decyzyi w określeniu granic pomiędzy Bułgaryą, Serbią i Grecyą oraz do ustalenia korzystnej dla siebie granicy z Bułgaryą. Jeżeli żądania jej nie zostaną uwzględnione, akcya rumuńska przybierze szersze rozmiary.

Wkroczenie wojsk rumuńskich do Bułgaryi.

Wiedeń (Wł.). Wczoraj w południe rozpoczęło się wylądowywanie wojska rumuńskiego na bułgarskim brzegu Dunaju.

Prasa angielska o sytuacyi.

Londyn (Wł.). Prasa oświadcza, że powaga Bułgaryi upada coraz bardziej. Porażka dyplomatyczna Austryi, która podżegała Bułgaryę do obstawania przy swych żądaniach oraz obecne przechylenie się Rumunii na stronę Rosyi przyczynią się wielce do zmiany stosunków państw bałkańskich.

Londyn (Wł.). Zdaniem kół dyplomatycznych, pośrednictwo Rosyi jest trudne do przeprowadzenia, ponieważ Serbia, Rumunia i Grecya stawiają obecnie o wiele wyższe żądania od pierwotnych.

Optymizm w Wiedniu.

Wiedeń (Wł.). Koła dyplomatyczne sądzą, iż zatarg bułgarsko rumuński załagodzony zostanie ustąpieniem Danewa i mianowaniem na jego miejsce prezesa gabinetu Genadjewa, znanego sympatyka Rumunii.

Interwencya Rosyi.

Petersburg (Wł.). „Wiecz. Wr." donosi, że Rosya zażądała w formie kategorycznej przerwania wojny serbsko-bułg. Bułgarya wyraziła swą zgodę.

Zjazd w Petersburgu.

Wiedeń (Wł.). Zdaniem kół wiedeńskich, zapewne w przyszłym tygodniu prezesi gabinetów bułgarskiego, czarnogórskiego, greckiego i serbskiego udadzą się na zjazd do Petersburga. Podobno rząd rosyjski zaprosił Rumunię do udziału w zjeździe. Czy Rumunia przyjmie propozycyę—niewiadomo.

Niezadowolenie prasy wiedeńskiej.

Wiedeń (Wł.). Prasa wiedeńska z niezadowoleniem omawia odsunięcie się Rumunii od trójprzymierza, ponieważ wzmacnia to stanowisko trójporozumienia.

Rozejm.

Białogród (Wł.). Rozejm zawarty zostanie przypuszczalnie dopiero w przyszłym tygodniu.

W ręce polskie.

Poznań (AP). Dobra rycerskie Gielna obszaru 1500 morgów nabył od niemca Gebla polak Prądzyński.

Ruch strajkowy w Królestwie.

Łódź (Wł.) Sytuacya pogorszyła się. Wszystkie wielkie fabryki zostały zamknięte. Przemysłowcy wyjeżdżają. Ogłoszono lokauty w kilkunastu największych fabrykach akcyjnych. W 200 fabrykach strajkuje 50.000 robotników.

Warszawa (Wł.) Socyal-demokracya Królestwa i Litwy rozrzuciła proklamacye, nawołujące do bezrobocia powszechnego.

Łódź (Wł.) Funkcyonaryusze tramwajów elektrycznych żądają podwyższenia płacy. Podobne żądania wystawili funkcyonaryusze oświetlenia gazowego.

Pociągnięcie do odpowiedzialności Czcheidzego.

Petersburg (Wł.). Poseł do Dumy Państwowej Czcheidze, należący do frakcyi s.-d. został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za podpisanie interpelacyi w sprawie zabójstwa Karawajewa. Podczas śledztwa zakomunikował on, iż żadnych wyjaśnień udzielać nie będzie, a pociągnięcie go do odpowiedzialności uważa za bezprawne. Władze śledcze zażądały od niego podpisania zobowiązania o nieopuszczaniu Petersburga.

Z komitetu prasowego.

Petersburg (Wł.). „Utro Rossiji" donosi, iż z powodu żądania przedstawienia gazet moskiewskich o g. 5 z rana komitet prasowy wyjaśnił, że podobnego rozporządzenia nie wydawał. Ministerstwo spraw wewnętrznych zażądało wyjaśnień od p. o. moskiewskiego naczelnika miasta Modla. W najbliższej przyszłości spodziewana jest rezolucya ministra, której gazety oczekują z niecierpliwością.

Nagły zgon.

Petersburg (Wł.). Po skończonym posiedzeniu zmarł w nocy na anewryzm serca znany publicysta i działacz słowiański Taburno, z pochodzenia serb. Opowiadają, iż przyczyną nagłej śmierci były ostatnie wypadki na półwyspie bałkańskim.

Projekt ustawy prasowej.

Petersburg (Wł.) Według pogłosek, nowy projekt ustawy prasowej został już opracowany zgodnie ze wskazówkami rady ministrów.

Szkoły żydowskie.

Petersburg (Wł.) Donoszą, że ministerstwo oświaty opracowało projekt utworzenia szkół żydowskich, którym przysługiwać będą prawa szkół rządowych. Dyrektor będzie mianowany, niektórzy nauczycielowie obowiązkowo mają być chrześcijanami.

Zjazd przedstawicieli miast.

Petersburg (AP). Ministerstwo spraw wewnętrznych nie znalazło przeszkód do zwołania w Kijowie od 10—20 września 1913 r. zjazdu przedstawicieli wielkich miast dla rozpatrzenia kwestyi finansów miejskich. Stolice wyślą po trzech delegatów, miasta gubernialne po dwóch, powiatowe po jednym.

Z krainy mody.

Suknie lingerie.

Słońce w tym roku dość długo bawiące się z ziemią w dziwny flirt, to niezwykle upalne, to znów oziębłe, chowające się za beznadziejne szare chmury, powinnno wreszcie obdarzyć nas gorącem latem. Zbliża się chwila wyjazdu do wód, sezon upałów, kiedy każdy strój, najlżejszy nawet zdaje się nam ciężyć. Niezmęczone ręce całego zastępu krawców pracują nad wykończeniem wciąż nowych arcydzieł swego kunszt; pomysł we głowy artystów biedzą się, aby wymyśleć coś nowego, stworzyć coś, coby wbrew przyjętych zwyczajów służyło jako okrycie dla ciała, ale nie ciążyło mu, nie rozgrzewało, lecz owszem, pozwalało zapomnieć o bolesnych dla nas upodobaniach turystycznych termometru, dążącego wciąż w górę! A najfantastyczniejsza władczyni, królowa moda, ugięła się przed wolą kobiety, nie każąc jej nosić latem ani futra, ani aksamitu, ani sukna, ale do stóp jej rzuca suknie powiewne, jak płatki kwitnących jabłoni, lekkie, jak skrzydła ważki, unoszące się nad wodami przejrzyste i nieuchwytne, jak wieczorna mgła letnia, jak obłoczki różowiejące w blaskach zachodzącego słońca, a pierwszy brzask złotego czerwcowego poranku.. Delikatne, klarowne materye lekką pieszczotą owijają się wokoło ciała kobiety; nie przypominą wyglądem bogatych strojów karnawałowych, lśniących przepychem materyi, blaskiem haftów, nęcących oko gamą kolorów i odcieni; sukienki te, białe i, zda się, proste, włożyć może i podlotek, upojony wiosną lat swoich i wiosną przyrody, i młoda mężatka w rozkwicie wdzięków i kobieta w wieku balzakowskim i kobieta w „wieku niebezpiecznym“—sukienki skromne, nie robiące wrażenie stroju, ale mimo tej pozornej prostoty kosztowniejsze, niż bogate, ciężkie toalety z brokatów na wieczory i bale!

Tegoroczna suknia „lingerie“ niema nic wspólnego z praktycznością: aby była elegancka, musi kosztować dużo, a przytem wymaga wiele zachodów i starania, gdyż powinna być utrzymana w nieposzlakowanej świeżości. Więc osoby, rozporządzające małymi środkami, zmuszone dbać o praktyczność i oszczędność, lepiej zrobią, wyrzekając się marzeń o takiej sukni, niż żeby miały użyć na nią materyałów drugorzędnych.

Na dnie upalne wystarczyć może kostyum z „éponge“ białego, uzupełniony lekką bluzką batystową lub tiulowa; taki kostyum, skrojony angielskim fasonem przybrany białą gipiurą lub kolorowem wyszyciem bułgarskiem, zawsze wygląda elegancko, a jest praktyczny, bo łatwo się pierze i prasuje.

Suknie „lingerie“ jest ukochanym benjaminkiem mody i jakże daleko odbiegła od swej skromnej poprzedniczki z batystu; obecnie robią je z muślinów jedwabnych markizety „crêpe-de-Chine“, linou haftów szwajcarskich i angielskich. Mania bieli spowinęła kobiety w nimby lekkich zwojów, szał białości ogarnął świat kobiecy, usuwając na drugi plan pewne materye, tworząc białe dziewicze symfonie. Białe kobiety, jak smukłe białe irysy, rozkwitające w gorących promieniach słońca, jak białe mewy, krążące na wybrzeżach lazurowych mórz, jak cicne białe łabędzie, pływające na zadumanych stawach, jak białe, zimne marmury posągów wśród zieleni parków... Cudne białe wizye chłodnych śniegów górskich wśród najgorętszych dni lata obojętnie na zmorzoną żarem ziemię patrzących... Białe suknie, musicie pozostać niedostępne, jak piany szumiących wodospadów, aby nie wpaść w banalność tanich kwiatów przedmieścia, w pospolitość tanich melodyi ogranych, tanich imitacyi, tanich wyprzedaży, a tich ideałów...

Linon, haftowane tiule, Chantilly, koronki Valenciennes używane są do stworzenia tych arcydzieł, skombinowane z gipiurą renesansową lub prześliczną gotycką koronką w tonie kości słoniowej. Batyst w tym roku mniej ważną gra rolę, a to wskutek niezwykłego upodobania do tiulu. Biały tiul brukselski i bretoński jest najmodniejszy i najefektowniejszy. W miejscowościach kąpielowych, u wód, w kasynach, na plaży, przy table d'hôte widuje się przepiękne suknie z białego tiulu, przybrane haftem kolorowym i paskiem barwnym z miękkiej materyi.

Czasem ożywia je nutka cerise lub zielona, albo modny ton ciemnego, nasyconego fioletu. Przy sukniach płóciennych używany jest haft Madera, Chiny, klockowe koronki lub haft irlandzki. Związek czarnego z białem zawsze jest ceniony i nadaje się do najrozmaitszych kombinacyi, jak np. spódnicę robi się z białej „crêpe de Chine“, której stanik, ozdobiony kołnierzem z czarnej Chantilly spadającym na plecy w kształcie pelerynki, składał się z koronek „Malines“ przykrytych czarnym tiulem; z tego samego tiulu szeroki pasek, zakończony dużym węzłem. Kapelusz do tej toalety cały upięty z białego tiulu, główka otoczona czarną koronką dość szeroką, zachodzącą na rondko; wązka czarna aksamitka i duża biała egretka stanowiły zakończenie. Druga, bardzo efektowna, biała z czarnem toaleta: spódniczka z czarnego drap de soie, bluzka z białej koronki „Malines“ i pasek ciemno fioletowego koloru. Suknie te oglądałam w sklepie p. Herse, gdzie również pokazywano mi kupony na suknie odpasowane w najrozmaitszych odcieniach.

Gdyż nietylko czysto-białe toalety „lingerie“ są w modzie; wszystkie odcienia „crême“, „ivoire“, champagne, złote, liliowe cieszą się wielką wziętością. W sklepie p. Herse widziałam i prześliczną crêpe de Chine białą inkrustowaną wenecką koronką, dół tej sukni przechodził w ton blado różowy, nadającą się na najwykwintniejszą toaletę i crêpe de Chine w kwiaty ręcznie malowane i tiul bardzo modny żółtawo-różowawy (rosé-vanée) i „marquizette“ miękką w róże haftowaną i krepę „champagne“ zahaftowaną złotymi kłosami i tyle, tyle innych prześlicznych kombinacyi, których wymienić wszystkich nie podobna. Z tej-że pracowni wyszła prześliczna toaleta z białego jedwabnego muślinu z szerokiem szlakiem wypukło haftowanych jedwabiem róż białych u dołu. Na to zarzucona „casaque“ długa, tunikowa, z różowego, lekkiego jedwabiu w drobniutki rzucik kwiatowy „mille fleurs“, upinana w stylu „princesse de Lamballe“. Duży kołnierz w tymże rodzaju, przybrany motywem odpowiednim do haftu na spódnicy. Suknia, a raczej poemat liryczny, natchniony wonią fiołków, światłem księżyca i marzeniem dziewczęcem, składała się z Valenciennes i tiulu, przysłonięta całą różową gazą, cienką jak obłoczek, przezroczystą jak mgła, uwydatniająca deseń koronki.

Do toalet tych kapelusze powinny być odpowiednio dobrane, duże, strojne, owijane strusiemi piórami, strzelające pióropuszami egret, ubierane kwiatami, albo też całe zestawione z tiulu, gazy, koronek i haftów. Młode twarzyczki prześliczne wyglądają w zwojach białego tiulu, którym obecnie podszywają całe kapelusze.

Obuwie też ma być przystosowane do całości. Przy skromniejszych białych kostyumach można włożyć płócienne, strojniejsze toalety wymagają trzewiczków eleganckich ze skórki glacé lub antylopowej. W Paryżu wprowadzono buciki koturnowe „cothurne“ na wysokich obcasach, wysoko sznurowane wstążką i robią je z jedwabi w deseń i przybierają ozdobnemi klamrami. Pończochy jasne, cienkie jedwabne.

A parasolki? Do każdego strojniejszego ubrania nadaje się parasolka biała jedwabna. Przy sukniach lingerie parasolki dochodzą do niebywałego zbytku, nie mając granic w drogocenności koronek. Skromniejsze, a bardzo ładne są z białego batystu lub jedwabiu, ubierane w środku gazą lub tiulem, zakończone ruszą z gazy lub piór strusich.

Jana.

Redaktor odpowiedzialny Regina Żmijewska — Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38 — Wydawca Antoni Zieleński.